OPATÓW

Egzemplarz bezpłatny

SAMORZĄDOWE PISMO SPOŁECZNO- KULTURALNE Opatów · VII-IX 2025 rok XIV · nr 3 (55) ISSN 2084-9303

Nasze 100. jubileusze

prace remontowe, prace konserwacyjne

GROBOWIEC RODZINY KULCZUGÓW Z PTKANOWA

Rodzinny grobowiec znanej w regionie rodziny Kulczugów został odnowiony. Prace na Cmentarzu Parafialnym w Ptkanowie wykonywała Pracownia Kamieniarstwo Artystyczno-Budowlane Kotart z Rżuchowa, która w pobliskim regionie remontowała już wiele dawnych pomników.

Rodzinny grobowiec znanej w regionie rodziny Kulczugów został odnowiony. Prace na Cmentarzu Parafialnym w Ptkanowie wykonywała Pracownia Kamieniarstwo Artystyczno-Budowlane Kotart z Rżuchowa, która w pobliskim regionie remontowała już wiele dawnych pomników.

Anioł porósł mchem

Kamienny nagrobek rodziny Kulczugów z rzeźbą siedzącego Anioła wymagał już gruntownej renowacji. Był sczerniały, porośnięty mchem, naleciałościami, licznymi ubytki formy rzeźbiarskiej. Wystrzępiła się suknia anioła. Litery uległy zatarciu i napisy były już nieczytelne.

Kamienne słupki stanowiące ogrodzenie oraz kamienne obramowanie wymagały wyprostowania i ustabilizowania, poklejenia i uzupełnienia wykruszonych fragmentów. Leżącą tablicę należało gruntownie oczyścić.

Prace nie należały do najłatwiejszych. - Dokładnie oczyściliśmy wszystkie elementy nagrobka – opowiada właściciel pracowni, Piotr Kot, który prace wykonywał ze swoja żoną Bożeną i synem Piotrem Ksawerym. – Używaliśmy sprawdzonych środków chemicznych oraz niezbędnych urządzeń mechanicznych. Dokonaliśmy gruntownej renowacji rzeźby Anioła, uzupełniając ubytki w formie rzeźbiarskiej zaprawą mineralną barwioną w masie. Całość zabezpieczyliśmy środkiem impregnującym.

Mój obowiązek

Decyzje o odnowieniu nagrobka i prace zlecała prawnuczka Kulczugów, Grażyna Soboń-Wardęga. – To było moim obowiązkiem – nie ukrywa. – Tym bardziej, że rodzina dobrze zapisała się w naszym regionie i kraju. Biografie wielu moich przodków należą już do historii naszego kraju, ich nazwiska wymieniane są w wielu publikacjach.

Grobowiec Julianny i Aleksandra Kulczugów postawiono w 1915 r. dla poważnie chorej prababci Julianny. Jako pierwszy spoczął w nim ich syn Piotr w 1917 r., kadet szkoły wojskowej, dalej kolejno – Jan, Stanisława, Julianna i jej rodzice Anna z Różalskich i Adam Kwaśniak, Celina, Władysław z żoną Janiną, Stanisław i Magdalena, dzieci z drugiego małżeństwa Aleksandra oraz Aleksander, wójt gminy Opatów. W grobowcu spoczywają również dwaj nieznani partyzanci z II wojny światowej.

Aleksander Kulczuga był osobą wykształconą, biegle władał językiem niemieckim, rosyjskim i słabo węgierskim. Dla dzieci, które kształciły się poza najbliższą okolicą, postanowił założyć gimnazjum w Opatowie Dzięki jego inicjatywie, kilku znajomych obywateli ufundowało szkołę. Zgodę na powołanie gimnazjum musiał wydać rosyjski naczelnik. Po podpis przeszedł na kolanach od drzwi wejściowych do biurka. Został upokorzony, ale cel osiągnął. Ufundowano również sztandar, a na główce drzewca wbito gwoździe z nazwiskami i imionami wszystkich założycieli. Aleksander założył też Szkołę Podstawową w Podolu, zatrudnił nauczyciela. Przed II wojną wybudował niedaleko stawów sklep spożywczy.

Z dumą o rodzinie

Nieopodal stoi jeszcze jeden grobowiec rodzinny Kulczugów. Spoczywają w nim dzieci Antoniego, ojca Aleksandra. Są to Konstancja, Anastazja, Leon i Marceli. Grobowiec wystawiono w 1898 r.

Podczas wycinki drzew jedna z gałęzi spadając, uszkodziła krzyż na cokole pomnika. Prace przy przywróceniu całości były żmudne, misterne. Należało składać czasami niewielkie cząsteczki.

Obecnie obydwa pomniki doskonale się prezentują, To zasługa pracowni państwa Kotów. - Następne pokolenie Julianny i Aleksandra będą patrzeć na piękno pomników i poznawać historię rodziny – z dumą wypowiada się Grażyna Soboń-Wardęga

OPATÓW

Samorządowe pismo społeczno - kulturalne

Redakcja

Redaktor odpowiedzialny
Jarosław Czub

Współpraca
Grzegorz Gajewski, Marcin Słapek, Andrzej Nowak, Karolina Banasik, Marek Baradziej, Marek Lis, Karolina Masternak, Grzegorz Mizera, Anna Przygoda, Marta Popek, ojciec Anastazy Popiel, Robert Wójcik, Andrzej Żychowski, Sławomir Włodarczyk

Wydawca i redakcja:
Urząd Miasta i Gminy w Opatowie
27-500 Opatów
pl. Obrońców Pokoju 34
tel. 15 8681300
kwartalnik@umopatow.pl
www.umopatow.pl

Opracowanie i Druk:
PHU SzostakDruk
ul. Kościelna 31, 28-200 Staszów

Redakcja ma prawo do skracania i redagowania materiałów oraz wyboru zdjęć ilustrujących dany tekst.

nr 3 (55)
lipiec - wrzesień 2025

w numerze:

2 strona okładki:
Grobowiec rodziny Kulczugów z Ptkanowa
3-4 strona okładki:
Stara fotografia.
Z albumu rodziny Cybulskich

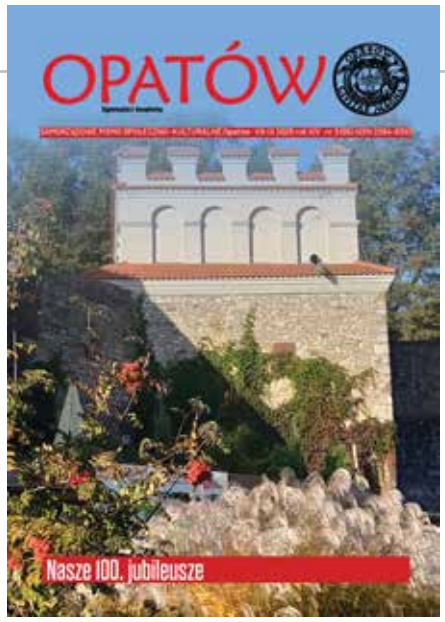

fot. Jarosław Czub

4 Z życia samorządu. Drodzy Mieszkańcy Miasta i Gminy Opatów
5 Piękno stworzenia
6-7 Nagrody dla najlepszych. Uczniowie i nauczyciele z sukcesami
8 Nasze firmy. Bez Rozrusznika ani rusz
9 Hołd bohaterom
10-11 Stulecie Cechu Rzemieślników i Przedsiębiorców
12-13 100 lat OKS
14-15 Jubileusz druhów z Brzezia
16 Piknik rodzinnyw Lipowej
17 Turniej Sołecki
18 Dzielmy się chlebem
19 W Bajkowym Zakątku
20 Na ratunek starodrukom
21 Grób weterana odnowiony
22 Pod okiem kanclerza
23 Biegacze z całej Polski
24 Pół wieku krótkofalowców
25 Mistrz świata

W rocznicę Solidarności

KWIATY PRZED TABLICĄ

W 45. rocznicę powstania „Solidarności" przed tablicą pamiątkową odbyły się uroczystości patriotyczne.

Mieszkańcy miasta i gminy złożyli kwiaty przed tablicą poświęconą ludziom „Solidarności". W uroczystościach wzięli udział dawni działacze związku, Maria Janeczko, Marek Baradziej, Paweł Kosiarski, Bronisław Kawalec. Urząd Miejski reprezentował sekretarz gminy Hubert Dziadczykowski.

DRODZY MIESZKAŃCY MIASTA I GMINY OPATÓW

Nadeszła kolejna jesień, a wraz z nią jesienne wydanie naszego popularnego kwartalnika „Opatów". Zachęcam Państwa gorąco do lektury zawartych w nim artykułów, stanowiących swego rodzaju podsumowanie wydarzeń, które miały miejsce na terenie naszej Gminy w sezonie letnim.

W bieżącym numerze znajdziecie Państwo przede wszystkim podsumowanie trzech wielkich jubileuszy – stulecia OKS Opatów, Cechu Rzemieślników i Przedsiębiorców oraz Ochotniczej Straży Pożarnej w Brzeziu. Pragnę jeszcze raz złożyć serdeczne gratulacje i podziękowania wszystkim tym, którzy przez lata angażowali się w powstanie i istnienie tych stowarzyszeń, z których dziś możemy być tak dumni. Jednocześnie pragnę złożyć najserdeczniejsze życzenia kolejnych wspaniałych jubileuszy i dalszego pięknego rozwoju.

Letni czas to dla rolników okres wytężonej pracy, ale także czas sprzyjający spotkaniom integracyjnym, wspólnym wydarzeniom sportowym i kulturalnym. W bieżącym numerze znajdziecie Państwo również opis najważniejszych z nich, począwszy od sztandarowej imprezy naszej Gminy – Kanclerskiego Jarmarku Opatowskiego, poprzez kolejny turniej sołecki o Puchar Burmistrza, a na Pikniku Rodzinnym i zawodach sportowych w piłce nożnej i siatkowej kończąc. Cieszę się, że coraz więcej z tych imprez to inicjatywy oddolne, organizowane przy wsparciu instytucji gminnych przez sołtysów i radnych, z radnymi Lucjanem Pawlikiem i Waldemarem Bocheńskim na czele. Mam nadzieję, że sukces tych przedsięwzięć będzie stanowił zachętę dla innych do podejmowania tego typu działań, które integrują społeczność naszej Gminy.

Sezon letni to tradycyjnie też czas prowadzenia inwestycji rozwijających i upiększających naszą Małą Ojczyznę. Jak widać, nie ustajemy w tych działaniach. W tym roku rozpoczęliśmy i kontynuujemy prace związane z poprawą bezpieczeństwa mieszkańców poprzez przebudowę dróg na terenie Gminy Opatów. Trwa przede wszystkim, warta ponad 8 mln złotych, przebudowa wszystkich dróg na osiedlu Kopernika II, w ramach której zmianie ulegnie również parking przy basenie. Odnowione zostaną schody przy dawnym Domu Handlowym oraz wykonana zostanie tzw. stara droga na basen, która w przyszłości stanie się Aleją Zasłużonych Opatowian i miejscem licznych, mam nadzieję, spacerów i odpoczynku naszych mieszkańców. W ramach tego samego zadania udało nam się w ostatnim czasie wykonać już nowe nawierzchnie na ulicach: Szpitalnej, Zacisze i Horodyskiego.

Trwa również duża, warta około 4 mln złotych inwestycja związana z rozbudową naszego Przedszkola Publicznego Bajkowy Zakątek. Dzięki temu od przyszłego roku szkolnego placówka będzie mogła przyjąć około 50 przedszkolaków więcej niż to było możliwe do tej pory. Na kolejny etap weszła warta 11 mln złotych inwestycja związana z utworzeniem Centrum Historii Templariuszy, która zostanie zakończona wiosną przyszłego roku. Kończymy też drugi etap rewitalizacji zbiornika wodnego w Karwowie. Staje się on prawdziwą perełką i miejscem, które w sezonie letnim gromadzi liczne grupy, zarówno młodzieży, jak i dorosłych. Mam wielką przyjemność poinformować Państwa, że w ostatnim czasie pojawiły się kolejne pomysły na zagospodarowanie tego miejsca, które – jeśli uda się je zrealizować – w sposób dotychczas niespotykany podniosą rozpoznawalność i wpłyną pozytywnie na promocję naszej Gminy.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że te wszystkie realizowane przez nas zadania to dopiero początek i że Państwa potrzeby są znacznie większe. Dlatego też przygotowujemy kolejne projekty, a także przystępujemy do realizacji tych już przygotowanych. Jednym z nich jest sukcesywne uzupełnianie oświetlenia ulicznego w miejscach, w których go jeszcze brakuje. Do końca tego roku zamierzamy uzupełnić kilkadziesiąt opraw oświetleniowych tam, gdzie są już słupy i doprowadzona jest energia elektryczna. W kolejnych latach mamy zamiar uzupełnić lampy tam, gdzie niezbędne jest, oprócz samych opraw, uzupełnienie infrastruktury. Zrobimy wszystko, aby do końca bieżącej kadencji samorządu miejsca dotychczas nieoświetlone stały się miejscami bezpiecznymi.

Zdaję sobie sprawę, że największą bolączką naszej Gminy jest brak dostępnych dla młodych ludzi mieszkań oraz niewystarczająca ilość miejsc pracy. Aby temu zaradzić, Gmina Opatów zakupiła w ostatnim czasie kilka hektarów ziemi przy skrzyżowaniu drogi krajowej DK9 z nowo wybudowaną obwodnicą Opatowa. Trwają rozmowy z GDDKiA o możliwościach jak najlepszego skomunikowania tej nieruchomości, a także z potencjalnymi inwestorami, którzy byliby zainteresowani odkupieniem tego terenu i stworzeniem na nim nowych miejsc pracy. Jednocześnie wspólnie z powołaną przez Gminę Spółką SIM KZN Świętokrzyski działamy skutecznie w kierunku wybudowania w Opatowie około stu mieszkań do taniego wynajmu.

Dziękując za Państwa życzliwość i wsparcie z jakim nieustająco się spotykam, wszystkim Mieszkańcom Miasta i Gminy Opatów życzę, aby jesienny czas upływał Wam w zdrowiu i na skutecznej i pomyślnej realizacji wszelkich dobrych zamierzeń.

Wasz Burmistrz
Grzegorz Gajewski

DOJRZAŁOŚĆ JAK JESIENNE ŚWIATŁO

Kiedy nad Opatowem dojrzewa jesień, miasto i klasztor oddychają jednym rytmem. Za furtą bernardynów cisza układa się w modlitwę, a na Rynku kroki przechodniów składają się w melodię dnia. Oba światy – kontemplacyjny i codzienny – nie stoją naprzeciw siebie. Spotykają się jak dwie dłonie: jedna daje spokój, druga wnosi ruch. I właśnie w tym uścisku najlepiej uczymy się franciszkańskiej sztuki przemijania.

Jubileusz Pieśni Słonecznej zaprasza nas, by raz jeszcze wsłuchać się w prostą, a zarazem niezwykle głęboką modlitwę Biedaczyny z Asyżu. Święty Franciszek nie pisał traktatów – śpiewał. W jego hymnie każde stworzenie staje się nutą w wielkiej symfonii chwały Boga: „Pochwalony bądź, Panie, z wszystkimi Twymi stworzeniami...". Gdy przychodzi jesień, słowa te nabierają szczególnej barwy. Liście opadają jak ciche „amen", dzień się skraca, powietrze się klaruje. W tej porze roku łatwiej zobaczyć, że życie dojrzewa przez oddanie; że piękno i przemijanie nie są sobie wrogie, lecz tańczą razem.

Jabłonie pochylone pod ciężarem owoców, pola po żniwach, ale i łąki we mgle – jesień to czas, gdy natura pokazuje sens całorocznego trudu. Dojrzałość nie polega na tym, że „mamy wszystko", ale że oddajemy to, co dojrzewa: nasz czas, zdolności, przebaczenie. Franciszek patrzy na świat oczami ubogiego, który niczego kurczowo nie trzyma. Dlatego potrafi śpiewać o słońcu jak o „bracie", a o księżycu i gwiazdach jak o „siostrach". Uczy nas relacji wdzięczności: świat nie jest magazynem do wykorzystania, tylko domem zamieszkanym przez krewnych.

Jesienne światło jest łagodne – i taka ma być nasza dojrzałość: łagodna, spokojna, bez pośpiechu. Gdy zewnętrzny blask przygasa, odsłania się blask wewnętrzny: wierność, cierpliwość, cicha obecność. To właśnie wtedy pieśń serca staje się najprawdziwsza.

Najbardziej poruszające w hymnie Franciszka jest to, że dziękuje także za „Siostrę Śmierć cielesną". Czyni to na końcu życia, w chorobie, pośród cierpienia – a jednak śpiewa. Jesień przypomina, że kres jest częścią drogi. Liście, które opadają, nie są porażką drzewa; są jego darem. Tak samo nasze odejścia, straty, pożegnania – jeśli są przeżyte w zaufaniu – stają się ziarnem nadziei.

Chrześcijaństwo nie romantyzuje śmierci, ale ją przemienia. W świetle Zmartwychwstania przemijanie to nie spadanie w nicość, lecz dojrzewanie do spotkania. Franciszek nie bał się nazwać śmierci siostrą, bo wiedział, że prowadzi do Ojca. Kto żyje wdzięcznością, ten jest przygotowany na ostateczne „dziękuję".

Jubileusz Pieśni Słonecznej jest dobrą chwilą, by odnowić nasz styl życia: mniej marnować, częściej dziękować; zwolnić, aby zobaczyć człowieka obok; odnawiać relacje, zanim „opadną" jak liście, niepojednane. Wystarczy kilka gestów: spacer bez telefonu, modlitwa uwielbienia pośród jesiennej scenerii, troska o kogoś samotnego, pojednanie w rodzinie. Wdzięczność rodzi odpowiedzialność – wobec stworzenia i wobec siebie nawzajem.

Gdyby św. Franciszek przeszedł dziś przez Opatów, mógłby zanucić dwugłos:

– „Pochwalony bądź, Panie, za mury klasztoru, które strzegą ciszy, i za bruk Rynku, który niesie kroki przyjaciół." „Pochwalony bądź, Panie, za kasztany stukające o bruk i za ręce, które je zbierają dla dzieci". „Pochwalony bądź za ludzi, co niosą z targu jabłka i życzliwość, a zmęczenie obracają w uśmiech". „Pochwalony bądź za pamięć o tych, którzy odeszli; ucz nas żyć tak, byśmy kiedyś byli wspominani dobrem".

Klasztor i miasto to nie dwa światy, lecz jedna droga – od kontemplacji do czynu i z powrotem. Jesień podpowiada, by iść nią spokojniej: przyjąć dar dnia, oddać to, co niepotrzebne, zaufać, że każde „żegnaj" dojrzewa do „do zobaczenia". A kiedy wyjdziemy spod klasztornych krużganków na chłodny, piękny Rynek, niech w nas zostanie krótkie franciszkańskie pozdrowienie, które łączy oba brzegi Opatowa: Pokój i dobro.

Ojciec Anastazy

W NASTROJOWEJ ULICZCE

15 sierpnia o godzinie 20 na Placu Obrońców Pokoju 13 w Opatowie odbyło się wyjątkowe wydarzenie literackie. W nastrojowej uliczce Agata Kasprowicz i Aneta Stępień prezentowały swoje wiersze o Opatowie.

Kameralne spotkanie pod hasłem „Wierszowany Opatów" zostało zorganizowane w uliczce rozświetlonej lampkami, co wprowadziło uczestników w poetycki klimat. Tematem wierszy były odwiedzane przez turystów ciekawe miejsca i zabytki Opatowa. Najważniejszą częścią wieczoru było wspólne czytanie wierszy zarówno przez autorki, Agatę Kasprowicz i Anetę Stępień, jak i przez zaproszonych gości, Jana Zdziarskiego, Zbigniewa Nogala, Magdalenę Szemraj.

Publiczność mogła wsłuchać się w wiersze i odkryć na nowo Opatów opisany językiem poezji. Była to także możliwość poznania poezji utalentowanych artystek.

Pomysłodawcą i współorganizatorem wydarzenia był Jarosław Czub, organizatorami - Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Ziemi Opatowskiej oraz burmistrz Grzegorz Gajewski. Projekt dofinansował Samorząd Województwa Świętokrzyskiego.

Agnieszka Kawalec

UCZNIOWIE I NAUCZYCIELE Z SUKCESAMI

Dyplomy i nagrody trafiły do uczniów, którzy odnieśli sukcesy w nauce i w licznych konkursach przedmiotowych w minionym roku szkolnym 2024/2025. Specjalne podziękowania otrzymali także ich nauczyciele.

Bez kompleksów

- Gratuluję sukcesów uczniom, ich nauczycielom i rodzicom - powiedział burmistrz Grzegorz Gajewski podczas uroczystości, która odbyła się w Opatowskim Ośrodku Kultury. - Pochodzimy z małego miasteczka, ale nie możemy mieć kompleksów, że jesteśmy gorzej przygotowani. Nie musimy się wstydzić. Wychowywane są w naszych domach młode, wspaniałe osoby, które wszędzie sobie poradzą.

Burmistrz Grzegorz Gajewski wyraził nadzieję, że po ukończeniu studiów młodzi ludzie powrócą do Opatowa, by dalej rozwijać miasto. Zauważył, że niektórych uczniów widzi po raz kolejny, drugi, nawet trzeci raz. Oznacza to, że nadal rozwijają swoje talenty dzięki swoim rodzicom i nauczycielom. To wszystko, co otrzymali od Pana Boga.

Przewodnicząca Rady Miejskiej Małgorzata Szczepańska przyłączyła się do życzeń i gratulacji. - Wspaniałe osiągnięcia uczniów, którzy jeszcze niedawno byli przedszkolakami – powiedziała. - Bardzo was potrzebujemy, potrzebuje was Polska, dumnych i mądrych ludzi.

Najwyższe oceny

19 uczniów i 9 nauczycieli ze Szkoły Podstawowa nr 1 imienia gen. bryg. Stanisława Gano oraz 15 uczniów i 9 nauczycieli ze Szkoły Podstawowej nr 2 imienia Partyzantów Ziemi Opatowskiej zostało wyróżnionych przez władze samorządowe. Uczniom obydwu szkół towarzyszyli ich dyrektorzy, Anna Przygoda z „Jedynki" i Sławomir Włodarczyk z „Dwójki".

Magdalena Gdowska, przewodnicząca Komisji Oświaty Rady Miejskiej ufundowała dodatkowe nagrody dla uczniów, którzy osiągnęli najwyższą średnią ocen. W minionym roku szkolnym na pierwszych miejscach znalazły się dziewczynki, Zofia Sobol z „Jedynki" i Kasia Ankurowska z „Dwójki", które na scenie wraz ze swoimi rodzicami otrzymały dyplomy i nagrody.

Obok wymienionych osób sukcesów uczniom, nauczycielom i rodzicom gratulował zastępca burmistrza Marcin Słapek oraz radni, wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej Jolanta Baran i przewodniczący Komisji Gospodarki i Rolnictwa Waldemar Bocheński.

W części artystycznej wystąpiły utalentowane dziewczynki. Zaczęła piosenką „Dom" Ola Ciepielak z „Jedynki".

Najlepsi uczniowie i wyróżnieni nauczyciele

Szkoła Podstawowa nr 1 im. gen. bryg. Stanisława Gano w Opatowie:

Sebastian Soboń z klasy 6a - laureat VI Wojewódzkiego Konkursu z Biologii organizowanego przez Świętokrzyskie Kuratorium Oświaty, prowadząca Agnieszka Karnas, finalista Wojewódzkiego Konkursu Historyczno-Czytelniczego „Bolesław Chrobry – pierwszy król Polski". Opiekunem Sebastiana był Robert Wójcik.

Zofia Sobol z klasy 6b - finalistka VI Wojewódzkiego Konkursu z Biologii, wyróżnienie w wojewódzkim konkursie plastycznym IPN pt. „Z buławą, na Kasztance – wizerunek Józefa Piłsudskiego oczami dziecka" – opiekun Magdalena Szemraj. Wyróżnienie na Festiwalu Piosenki i Poezji Patriotycznej Lipsko 2024. Opiekunem artystycznym Zosi była Aneta Zybała

Paulina Zboch z klasy 7b - finalistka VI Wojewódzkiego Konkursu z Biologii, ponadto zdobyła II miejsce w V Wojewódzkim Konkursie Recytatorskim „Gdy nad głowami świszczą kule...." – opiekun Agnieszka Karnas.

Emila Metyk z klasy 7b - finalistka Wojewódzkiego konkursu z języka angielskiego organizowanego przez Świętokrzyskie Kuratorium Oświaty) opiekun Anna Przygoda.

Antoni Mroczek z klasy 8b (finalistka Wojewódzkiego konkursu z języka angielskiego organizowanego przez Świętokrzyskie Kuratorium Oświaty) opiekun Anna Przygoda.

Amelia Tyrała-Kopacz z klasy 8a - finalistka Wojewódzkiego konkursu z języka polskiego organizowanego przez Świętokrzyskie Kuratorium Oświaty, opiekun Aneta Zybała

Jakub Pietrzykowski - finalistka Wojewódzkiego konkursu z języka polskiego oraz fizyki organizowanego przez Świętokrzyskie Kuratorium Oświaty, opiekun Aneta Zybała i Krzysztof Skowron.

Leon Listos, uczeń klasy 2b, który zdobył III miejsce w XIV Ogólnopolskim Konkursie „Żołnierze Wyklęci – Bohaterowie Niezłomni" w kategorii film/reportaż fotograficzny. Opiekunką Leona była Ewa Jasińska.

Gabriela Jaworska, Wiktoria Wójcicka, Nadia Jarosińska i Maja Kawalec zwyciężyły w ogólnopolskim konkursie „Żywności nie marnuję, planetę szanuję", Opiekunkami grupy były Agnieszka Karnas i Anna Przygoda.

Inga Gumuła – została laureatką VI Festiwalu Piosenki i Poezji Patriotycznej Lipsko 2024 kategoria: poezja. Opiekunem artystycznym Zosi była Aneta Zybała.

Aleksandra Ciepiela – zdobyła wyróżnienie na 11 Świętokrzyskim Konkursie Pieśni i Piosenki Patriotycznej

i Żołnierskiej - Wolność znaczy Ojczyzna. Opiekunem artystycznym Zosi była Magdalena Szemraj

Martyna Baran – uczennica klasy 5b zdobyła wyróżnienie VI Festiwalu Poezji i Piosenki Patriotycznej Lipsko 2025. Opiekunką artystyczną Martyny była Aneta Gibała.

Alicja Włodarczyk - laureatka VI Festiwalu Poezji i Piosenki Patriotycznej Lipsko 2025. Opiekunem artystycznym Zosi była Aneta Gibała.

Anna Skrok i Julia Pietrzykowska - finalistki IV Ogólnopolskiej Olimpiady Antysmogowej, konkursu wiedzy o powietrzu i zmianie klimatu, organizowanego przez Edukacyjną Sieć Antysmogową w ramach NASK-PIB .Opiekun - Wioletta Krakowiak.

Natalia Pciak - finalistka XXXIV Wojewódzkiego Konkursu Recytatorskiego im. Wandy Łyczkowskiej pod hasłem „Podróże słowem malowane". Opiekun - Ewa Jasińska

Podsumowanie - 19 uczniów, 9 nauczycieli

Szkoła Podstawowa nr 2 im. Partyzantów Ziemi Opatowskiej w Opatowie:

Weronika Baradziej – finalistka XII Wojewódzkiego konkursu z języka angielskiego, laureatka ogólnopolskiej olimpiady Olimpus z języka angielskiego, finalistka VIII Wojewódzkiego konkursu z języka polskiego, opiekun Ewa Jędrzejewska, Justyna Mazurek.

Stanisław Paweł Siwiecki – finalista XII Wojewódzkiego konkursu języka angielskiego, finalista ogólnopolskiego konkursu ortograficznego zorganizowanego przez centrum edukacji szkolnej w Warszawie. Opiekun Ewa Jędrzejewska, Tomasz Wicha.

Tomasz Cieszkowski – finalista IX Wojewódzkiego konkursu z matematyki, finalista, V świętokrzyskiej olimpiady Łamigłówek. Opiekun Teresa Kolasa.

Natalia Podsiadło – finalista ogólnopolskiego konkursu ortograficznego zorganizowanego przez Centrum Edukacji szkolnej w Warszawie, laureatka ogólnopolskiej olimpiady Olimpus z języka angielskiego. Opiekun Agnieszka Waszczyk, Iwona Swatek.

Hiacynta Kolasa – laureatka ogólnopolskiego konkursu matematycznego Panda, finalista V Świętokrzyskiej Olimpiady Łamigłówek. Opiekun Anna Maluszczak.

Antonina Grzesik – laureatka ogólnopolskiej olimpiady Olimpus z języka angielskiego. Opiekun Tomasz Wicha.

Maja Piotrowska – laureatka ogólnopolskiej olimpiady Olimpus z języka angielskiego. Opiekun Tomasz Wicha.

Sebastian Zdyb – laureat ogólnopolskiej olimpiady Olimpus z języka angielskiego. Opiekun Ewa Jędrzejewska.

Kamila Grad – laureatka ogólnopolskiej olimpiady Olimpus z języka angielskiego. Opiekun Agnieszka Waszczyk.

Wojciech Książek – laureat ogólnopolskiej olimpiady Olimpus z języka angielskiego. Opiekun Ewa Jędrzejewska.

Zuzanna Góźdź – finalistka ogólnopolskiego konkursu ortograficznego zorganizowanego przez centrum edukacji szkolnej w Warszawie. Opiekun Iwona Swatek.

Kacper Dziedzic – laureat ogólnopolskiej olimpiady Olimpus z historii. Opiekun Maria Strzyż.

Maja Mazurek – laureat ogólnopolskiej olimpiady Olimpus z biologii. Opiekun Piotr Oleksiak.

Aleksandra Drożdzal – finalista ogólnopolskiego konkursu ortograficznego zorganizowanego przez centrum edukacji szkolnej w Warszawie. Opiekun Iwona Swatek.

Emilia Kwiatkowska – finalista ogólnopolskiego konkursu ortograficznego zorganizowanego przez centrum edukacji szkolnej w Warszawie. Opiekun Justyna Mazurek.

Podsumowanie - 15 uczniów, 9 nauczycieli

BEZ ROZRUSZNIKA ANI RUSZ

Auto Start Adrian Mroczek to nazwa firmy, która działa w Opatowie od 1 lipca 2011 r. Nie ma w promieniu 50 kilometrów podobnego zakładu, który naprawiałby alternatory i rozruszniki.

Liczy się praktyka

Adrian Mroczek, rejestrując firmę, miał już duże doświadczenie i przygotowanie w naprawie alternatorów i rozruszników. W latach 2004-2009 studiował mechatronikę i budowę maszyn o specjalizacji samochody i ciągniki na Politechnice Świętokrzyskiej.

- Gdy byłem na drugim roku studiów, mój tata kupił samochód o bardzo skomplikowanym alternatorze – opowiada o swoich początkach. – Naprawialiśmy go, ale samochód psuł się przynajmniej raz na tydzień. Nigdy nie było wiadomo, czy wróci z drogi. Spytałem na uczelni o ludzi, którzy skutecznie naprawiliby alternator. Doktor z materiałoznawstwa podał mi nazwę i adres firmy w Kielcach. To był zakład Zibi Auto Zbigniew Sobczyk, który znajdował się przy ulicy Legnickiej.

Adrian Mroczek oddał alternator do firmy. W ciągu jednego dnia urządzenie zostało naprawione. Przy jego odbiorze szef zaproponował mu pracę, bo zauważył, że ma smykałkę do tego typu urządzeń. Po krótkiej rozmowie i zastanowieniu pan Adrian zgodził się na pracę. Po trzecim semestrze miał wolny piątek i sobotę.

Gdy zaczął się trzeci rok studiów, właściciel zakładu znowu zatelefonował do niego, by dalej przychodził do pracy. W sumie pan Adrian pracował tam pięć lat, najpierw dwa dni w tygodniu, potem trzy dni, trzy i pół dnia. Nieraz to było pół dnia, cały dzień. Szef opłacał mu w wakacje mieszkanie w akademiku, by tylko u niego pracował. Był zatrudniony na jedną trzecią etatu. Pracę w zakładzie zaliczono mu później do praktyk na uczelni.

Gdy po ukończeniu studiów, założył rodzinę i przyszło na świat dziecko, postanowił w rodzinnym Opatowie założyć własną firmę. Rozstał się z szefem w bardzo dobrej atmosferze. Kontaktuje się z nim zawsze, gdy jest potrzeba. Zresztą pracuje tam jego bardzo dobry kolega Michał Strzelec, którego uważa za najlepszego specjalistę w branży.

- Studiowałem na politechnice, a tak naprawdę naprawy alternatorów i rozruszników nauczyły mnie dwie osoby po zawodówce - nie ukrywa Adrian Mroczek. - Cała moja wiedza od nich pochodzi. W życiu liczy się praktyka.

Skąd biorą się usterki?

Alternator i rozrusznik są podstawowymi elementami silnika. Bez rozrusznika nie uruchomimy silnika, bez alternatora daleko nie zajedziemy.

Przyczyny usterek alternatora możemy podzielić na trzy grupy. Wynikają z naturalnego zużycia, jeśli samochód osiągnie przebieg 300-350 tyś. km. Czasami zużywa się i uszkadza z dnia na dzień, co jest typowe dla elektroniki. I wreszcie przyczyna usterek leży po stronie kierowcy, gdy dochodzi do wycieku oleju z silnika, wycieku płynu wspomagania, zwłaszcza wtedy, gdy alternator jest nisko zamontowany.

Usterki nie wynikają z marek konkretnych samochodów. Alternatory są różnej wielkości, coraz więcej urządzeń w samochodzie jest zasilanych prądem. Standardem są 140-180- amperowe, w nowych silnikach przekraczają 200 amperów. W urządzeniach rolniczych są dwa alternatory, które mają razem ponad 300 amperów.

Naprawę alternatora i rozrusznika najlepiej wykonać kompleksowo. Każdy z elementów urządzenia musi być sprawny, w alternatorze: wirnik, stojan, mostek, łożysko, szczotki, pierścień ślizgowy, który najczęściej się zużywa, a w rozruszniku: szczotki, elektromagnes, bendiks, tulejki, stojan, wirnik.

Naprawa czy wymiana

Obecnie, w razie awarii, niektórzy kupują nowy alternator chiński, który ma często krótszy okres trwałości niż stary po naprawieniu. Adrian Mroczek podaje przykład busów, których alternatory po naprawie osiągają przebiegi 150-200 tys. km.

Ten rynek weryfikują klienci. Nowy alternator kosztuje 400 zł, naprawa starego średnio 200-300 zł, w bardziej skomplikowanych maszynach rolniczych – około 500 zł. Czy kupować co roku nowy, czy naprawić stary, który będzie miał dłuższy okres bez naprawy?

- Naprawa alternatora i rozrusznika trwa około trzech godzin – podaje Adrian Mroczek. - Ale jest kolejka, na przykład w poniedziałki trafia do mnie do naprawy czasem 20 alternatorów i rozruszników.

Adrian Mroczek ma tak wielu klientów, że już nie demontuje alternatorów. Zajmuje się tylko ich naprawą. Pracuje sam i nie zamierza nikogo więcej zatrudniać, chociaż ma więcej pracy niż może wykonać.

Nie boi się o przyszłość swej firmy, gdyż ludzie kupują coraz więcej nowych samochodów. Ma części do różnych typów rozruszników i alternatorów. Jeśli jakieś części są nieosiągalne potrafi je zregenerować. Nie ma klientów spośród właścicieli samochodów elektrycznych czy hybrydowych, których podzespoły są inaczej zbudowane. W tym przypadku w grę wchodzi wymiana, nie naprawa.

To nie czasy „malucha"

Adrian Mroczek opowiada, jak trafił do niego samochód do naprawy. Stał pół roku i nie można go było uruchomić, chociaż próbował na różne sposoby. Po wielu próbach okazało się, że jest niesprawny akumulator. Właściciel pojazdu odwrotnie podłączył prostownik i przebiegunował akumulator. Rozrusznik zmienił kierunek obrotu i mimo naprawy oraz nowych części auto nie odpalało. Wymiana akumulatora usunęła problem.

W dawnych czasach fiata 126 p, popularnego malucha, odpalało się „na popych", gdy nie zadziałał rozrusznik . Teraz w ten sposób samochodów się nie odpala, bo jest obawa o układ rozrządu, który może przeskoczyć i zniszczyć silnik.

W 81. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego odbyły się uroczystości na Skwerze Żołnierzy Wyklętych w Opatowie. 1 sierpnia, dokładnie o godzinie 17, zapalono race przed pomnikiem i zabrzmiały syreny przypominające Godzinę „W".

HOŁD BOHATEROM

W 81. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego odbyły się uroczystości na Skwerze Żołnierzy Wyklętych w Opatowie. 1 sierpnia, dokładnie o godzinie 17, zapalono race przed pomnikiem i zabrzmiały syreny przypominające Godzinę „W".

- Dziękuję za obecność delegacji samorządowych, stowarzyszeń, zakładów pracy, mieszkańców - zwrócił się do uczestników uroczystości burmistrz Grzegorz Gajewski. - Jesteśmy tu po to, by uczcić pamięć bohaterów, którzy ruszyli do walki o Polskę wolną, niepodległą, dumną. Spotykamy się tu na Skwerze Żołnierzy Wyklętych, bo wielu powstańców, którzy przeżyli, stało się potem wyklętymi.

Grzegorz Gajewski przypomniał, że Niemcy skazali miasto i jego mieszkańców na zagładę. Szacuje się, że w Warszawie zginęło około 20 tysięcy żołnierzy i około 200 tys. cywilów. Z Warszawy wywieziono 45 tysięcy wagonów i kilkanaście tysięcy ciężarówek. naszych dzieł sztuki, dorobku Polaków Te przedmioty zostały zrabowane i do tej pory nie zwrócone. Musimy o nich pamiętać i o nie się upominać.

- Dzisiaj oddajemy hołd tym bohaterom, którzy poszli do walki, młodym ludziom – mówił burmistrz. - Widzę oczyma wyobraźni piękną, młodą 16-letnią opatowiankę, która ruszyła na pomoc walczącej Warszawie, ale ze względu na sytuację, rozkazem swoich przełożonych odwołaną z marszu do stolicy. To nieoceniona pani kapitan Stanisława Filarowska, którą serdecznie witamy. Pokolenie pani Stanisławy nie zapomniało, czym jest Polska, niepodległość. Dzięki niemu mogliśmy wejść do wolnej ojczyzny po 1989 r.

Burmistrz dodał, że pani Stanisława zawsze w pozycji stojącej uczestniczy w kolejnych uroczystościach patriotycznych. - Zawdzięczamy jej pokoleniu, że po 1945 r. Polska nie stała się republiką sowiecką. Dziękujemy pani i wszystkim pani przyjaciołom. Cześć i chwała bohaterom.

Obecny podczas uroczystości reżyser filmu „Wyklęty" Konrad Łęcki nie ukrywał, że dla niego to zaszczyt być na uroczystości. Na temat sensu rozpoczęcia powstania przypomniał rozmowę z Aliną Janowską. - Jedną z wielkich polskich aktorek, Alinę Janowską, uczestniczkę powstania, na planie filmu zapytałem, jak ocenia z obecnej perspektywy hekatombę pokolenia Kolumbów. Odpowiedziała, czy byłby rozkaz walki, czy nie, młodzież warszawska wychowana na Żeromskim i Sienkiewiczu i tak ruszyłaby do walki. Już dość miała terroru. Słowa wielkiej aktorki utkwiły mi w pamięci i zostaną ze mną już na zawsze.

Konrad Łęcki podziękował za możliwość udziału w uroczystościach. Powiedział, że chce jako reżyser, by młodzi znali historię Polski i będzie im o tym opowiadał. Są tacy bowiem, którzy chcieliby zabrać patriotyczne wzorce. - A to było pokolenie, o którym czytaliśmy w „Kamieniach na szaniec", które oglądaliśmy w filmach „Kolumbowie" . Cześć i chwała bohaterom Powstania Warszawskiego!

Przewodnicząca Powiatu Opatowskiego, Bożena Kornacka przypomniała hasło rocznicy powstania. - Przekazuj pamięć, by nie zginęła – powiedziała. - 1 sierpnia o godzinie 17 zatrzymuje się Polska, by oddać cześć bohaterom. Niestety, nie dożyli naszych czasów i nie mogą się cieszyć wolnością. A my dzisiaj to im zawdzięczamy, że żyjemy w wolnym kraju. Jesteśmy po to, by przekazywać pamięć o tamtych dniach. Zginęli za to, co kochali najbardziej, za Polskę. Cześć ich pamięci.

Kwiaty na Skwerze Żołnierzy Wyklętych złożyły delegacje z Urzędu Miasta, Starostwa Powiatowego, szkół, instytucji, zakładów pracy, Uniwersytetu Trzeciego Wieku, Fundacji Polemika, biblioteki. Chóru im. Świętego Marcina wykonał przejmującą pieśń „Już dopala się ogień biwaków, a nad rzeką unosi się mgła".

Burmistrz Grzegorz Gajewski podziękował mieszkańcom za udział w uroczystościach. - Kiedy patrzę na wiązanki biało-czerwone, to jestem autentycznie wzruszony – powiedział. - Nikt nam nie kazał tu przychodzić na siłę, przyszliśmy z potrzeby serca, by kultywować piękne, patriotyczne tradycje. Jeśli Polska oprze się na takich ludziach jak wy, to przetrwa na wieki.

Cech Rzemieślników i Przedsiębiorców w Opatowie 20 września obchodził jubileusz 100-lecia. Na tę okoliczność organizatorzy przygotowali bogaty scenariusz uroczystości.

JUBILEUSZ 100-LECIA

Obchody rozpoczęły się od uroczystej mszy świętej w klasztorze ojców Bernardynów, którą koncelebrował ksiądz Krzysztof Rusiecki, Krajowy Duszpasterz Rzemiosła oraz ksiądz Gracjan Broda z ojcem Anastazym Popielem. Następnie uczestnicy przeszli ulicami miasta do Opatowskiego Ośrodka Kultury na oficjalną część wydarzenia.

Szabla Kilińskiego

Zarys dziejów cechu przedstawił Jerzy Strzyż, który też jest autorem książki o opatowskich rzemieślnikach. Odznaczenia cechowe nadane przez Związek Rzemiosła Polskiego otrzymali: Platynowe Medale – Andrzej Baran, Jerzy Cieciura, Honorową Odznakę – Sławomir Masternak. Wręczyli je dyrektor Izby Rzemieślników i Przedsiębiorców w Kielcach Piotr Prędota oraz starsza miejscowego cechu Teresa Gajewska.

Szabla Kilińskiego, najwyższe odznaczenie rzemieślnicze, ustanowione przez Kongres Rzemiosła Polskiego, trafiła do rąk Teresy Gajewskiej. Szablę wręczyli: marszałek województwa świętokrzyskiego Renata Janik, prezes Izby Rzemieślników w Kielcach Filip Prokop i burmistrz Opatowa Grzegorz Gajewski.

Szabla Kilińskiego to replika karabeli polskiej z XVIII wieku wykonana w skali 1:1, przyznawana wraz z miniaturką oraz legitymacją. Nadawana jest rzemieślnikom za wybitne zasługi dla rozwoju rzemiosła polskiego i propagowanie jego osiągnięć w kraju i za granicą, inicjatywę, zaangażowanie i ofiarną działalność w organach statutowych rzemiosła i małej przedsiębiorczości, zwłaszcza szczebla krajowego.

Wystąpienia gości

Wystąpienia zaproszonych osób rozpoczęła marszałek Renata Janik, która podkreśliła, że jubileusz opatowskiego cechu jest świętem miasta, powiatu, województwa. – To dzięki waszej pracy rozwijały się nasze miasta – powiedziała. – Z dumą patrzymy jak się rozwijacie.

Dziękujemy za owoce waszej ciężkiej pracy. Życzę, by dawała wam satysfakcję. Z całego serca życzę dobrej współpracy z lokalnymi samorządami, w tym z samorządem województwa. Przekazuję wam piękną akwarelę Świętego Krzyża, miejsca naszego kultu, naszej historii.

Wicewojewoda Michał Skotnicki przypomniał, że dzięki rzemieślnikom nasze życie jest łatwiejsze, a społeczności rozwijają się. - Rzemieślnicy to są ci, którzy się nie poddają – powiedział. - Zawsze próbują znaleźć rozwiązanie. Wspierali nas, gdy scentralizowana gospodarka nie dawała sobie rady. To dzięki wam nie chodziliśmy głodni, mieliśmy chleb, masło. Najważniejsze nasze potrzeby były zapewnione. Ważna jest wasza działalność społeczna. Zawsze was widać na uroczystościach patriotycznych. Jesteście wspaniałymi pedagogami, nauczycielami. Wdrażacie młodych ludzi do zawodu. Życzę w imieniu wojewody Józefa Bryka, by te 100 lat dawało siłę do dalszego rozwoju i było solidną podstawą. Na pamiątkę wręczam grawerton z życzeniami.

Burmistrz Grzegorz Gajewski wyraził wdzięczność cechowi za rozwój gospodarki, za pracowitość, odpowiedzialność za swoje rodziny, pracowników, za współpracę z samorządem. Wzruszające były słowa burmistrza: - W imieniu samorządu przekazuję pamiątkowy grawerton. Droga ciociu, serdecznie gratuluję.

Prezes Izby Rzemieślników i Przedsiębiorców w Kielcach, Filip Prokop powiedział, że przeszłość jest ważna, ale przed nami przyszłość. – Mamy nowe władze na szczeblu centralnym, pracy coraz więcej – przypomniał.- Jubileusz daje energię, mobilizuje do dalszej wzmożonej pracy. Mamy wizję, jak ma się rozwijać rzemiosło w przyszłości. Nie poddajemy się, idziemy dalej. Na ręce starszej cechu przekazuję pamiątkowy grawerton.

Starosta Tomasz Staniek, wicestarosta Małgorzata Jalowska, przewodnicząca Bożena Kornacka, członkowie Zarządu Powiatu - Kazimierz Żółtek, Rafał Schab podziękowali cechowi za nieustanną pracę, mimo wie-

lu trudności. - To dla was wykupiliśmy we Włostowie teren dla przedsiębiorczości – przypomniał starosta. – Do waszej dyspozycji będą hale. Możemy wyróżniać zdrową żywnością, świętokrzyską, opatowską. Życzymy dobrych pomysłów na biznes.

Podziękowania

Za współpracę z opatowskim cechem specjalne podziękowania przekazano Magdalenie Gdowskiej, dyrektorce Zespołu Szkół nr 1 imienia płk. Jana Piwnika „Ponurego" w Opatowie, Monice Włodarskiej, dyrektorce Zespołu Szkół imienia Marii Skłodowskiej-Curie w Ożarowie, Joannie Młynarskiej, dyrektorce Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Opatowie, Arturowi Banakowi, dyrektorowi Powiatowego Urzędu Pracy.

Firmom sukcesorskim wręczono grawertony ufundowane przez wojewodę na wniosek zarządu cechu. Otrzymali je: Jerzy Cieciura, firma Lider i syn Rafał, Andrzej Baran, Usługi Transportowe i syn Marcin, Edward Szary, Cukiernia „U Szarego" i syn Jarosław, Marek Grudzień, Zakład Kamieniarski i syn Kamil, Andrzej Gajek, „Aga" Przedsiębiorstwo Wielobranżowe i syn Jacek, Edward Kędziora, Kancelaria Finansowa i Ubezpieczeniowa oraz syn Dawid, Zbigniew Curyło, Sadex i syn Marcin.

Spora grupa osób otrzymała podziękowania za sponsorowanie jubileuszu cechu. W części artystycznej na scenie OOK brawurowo wystąpił zespół „Absurd". W jego wykonaniu usłyszeliśmy znane przeboje muzyki rozrywkowej.

Przed budynkiem OOK dla dzieci przygotowano wiele atrakcji, dmuchańce, słodycze. Dla wszystkich były bezpłatne kiełbaski z grilla, grochówka.

100 LAT OKS

Opatowski Klub Sportowy 6 września obchodził jubileusz 100-lecia działalności. Stadion przy ulicy Partyzantów zgromadził dziesiątki zawodników, kibiców, sympatyków lokalnego sportu.

Podziękowania

Uroczystości rozpoczęły się od turnieju dla najmłodszych adeptów piłki nożnej, którzy z ogromnym zaangażowaniem walczyli o każdą bramkę. Kulminacyjnym punktem obchodów była część oficjalna. Przy dźwiękach hymnu narodowego na scenie znalazł się poczet sztandarowy. Uczestnicy uroczystości uczcili minutą ciszy tych, którzy odeszli.

- W ciągu tego stulecia przewinęły się przez klub setki pracowników, ale duch sportowy pozostał – zwrócił się do uczestników uroczystości prezes OKS Paweł Kapsa. - Niejedno trofeum udało się wywalczyć, ale ważne było wychowanie młodzieży, szacunek do drugiego człowieka. Dziękujemy wszystkim pracownikom za trud i wychowanie, działaczom i wolontariuszom za pracę, sponsorom, kibicom i sympatykom. Dzisiejszy dzień to podsumowanie historii, przed nami kolejne mecze i wyzwania. Niech żyje OKS przez kolejne 100 lat.

Dawny trener, autor publikacji o historii OKS, Waldemar Węglewicz przypomniał historię klubu. - W 1925 r. zaczyna się nasza historia, nieco wcześniej zostaje powołany Klub Opatovia, który nie kontynuował swojej działalności – powiedział. - Znamy nazwiska jego założycieli: Włodzimierz Terpiłowski, Bolesław Wójcik, Antoni Połaniecki, Stefan Wójcik. Ci sami ludzie utworzyli OKS. Jednocześnie powstał stadion sportowy, gdzie oprócz boiska sportowego znajdował się kort tenisowy, strzelnica sportowa, wieża do ćwiczeń strażackich i tak zwana komora gazowa.

Symbol wdzięczności

Burmistrz Grzegorz Gajewski wyraził zadowolenie, że na jego czas przypadł jubileusz. Podziękował tym, którzy budowali i budują klub, kilku pokoleniom ludzi. Wymienił tych, którzy stawiali tu pierwsze kroki i którzy robili tu karierę. Pozdrowił najstarszych zawodników, Jerzego Marca, Jerzego Ostrowskiego, którzy są symbolami klubu, rocznik 43 i 45. Wymienił Tomka Żelazowskiego, wielką gwiazdę opatowskiego klubu, legendę, lidera polskiej piłki ligowej, Janusza Frańczaka. - Z Opatowa też można zrobić ogromną karierę – podkreślił.- Ci ludzie budowali dumę opatowskiego sportu. Chcemy zapewnić, że gmina zawsze będzie z klubem sportowym. Życzymy dalszych, ogromnych sukcesów. Niech ten pamiątkowy grawerton będzie symbolem naszej wdzięczności. Rada Miejska na ostatniej sesji ufundowała ponadto ciągniczek, aby utrzymać murawę w należytym stanie. Chcemy zmodernizować stadion, gdy tylko pozyskamy pieniądze.

Przewodnicząca Rady Miejskiej Małgorzata Szczepańska nie ukrywała, że 100 lat to olbrzymia odpowiedzialność, zobowiązanie, aby te wartości budowane przez wiele lat dalej rozwijać. Życzyła dużo wytrwałości.

Starosta Tomasz Staniek i prze-

wodnicząca Bożena Kornacka wręczyli prezesowi Pawłowi Kapsie kolejny graweron: - To wielka duma i zaszczyt, że OKS działa przez 100 lat. Ten klub trwa, pasja trwa i rozwija się. Najważniejsze, że klub jest w świetnej kondycji. Życzymy kolejnych sukcesów. Kontynuujcie swoją misję jak najdłużej.

Życzenia klubowi, gratulując jubileuszu i wręczając prezenty, składali: prezes szpitala Jakub Gdowski, Jakub Rybus ze spółki Solid Security, Leszek Krajewski z Walking Seniorzy z Rzeszowa, Mariusz Masternak ze Szkoły na Górce, Dariusz Bińczak z firmy Dartur, Zbigniew Stopkiewicz, prezes klubu Pogoń Staszów, przedstawicielka PBI Justyna Ostrowska, Artur Raś, Decatlon, Sławomir Gałka z GKS Wojciechowice, przedstawiciele klubów - Wisła Sandomierz, Alit Ożarów. Furorę na scenie zrobiły dzieci z Opatowskiej Akademii Piłkarskiej.

Odznaczenia

Wiceprezesi Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej w Kielcach - Marcin Gawron, Przemysław Witkowski, członek zarządu Damian Dziedzic, dyrektor biura Maciej Cender pogratulowali klubowi jubileuszu i życzyli dalszych 100 lat oraz awansu do IV ligi.

Goście wręczyli odznaczenia dla działaczy, sponsorów i zawodników

Złotą Odznakę otrzymali: Grzegorz Gajewski, Bogdan Marzec, Grzegorz Maliński, Srebrną Odznakę - Janusz Frańczak, Wojciech Jakubczak, Piotr Zając, Krzysztof Adamski, Mariusz Kadela, Wojciech Skopiński, Brązowa Odznakę - Paweł Pater, Waldemar Węglewicz.

W uroczystości wzięli udział: starosta opatowski Tomasz Staniek, burmistrz Grzegorz Gajewski, przewodnicząca rady powiatu Bożena Kornacka, przewodnicząca Rady Miejskiej Małgorzata Szczepańska, były poseł Kazimierz Kotowski, ksiądz Gracjan Broda, byli reprezentanci Polski - Ryszard Czerwiec, Michał Gębura.

JUBILEUSZ DRUHÓW Z BRZEZIA

Setną rocznicę istnienia jednostki obchodzili druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Brzeziu. Uroczystości jubileuszowe odbyły się na placu przed nową świetlicą.

Zgodnie z ceremoniałem

Oficjalną część uroczystości poprzedziła polowa msza święta, którą odprawił ksiądz Rafał Golonka z parafii w Ptkanowie. Po nabożeństwie meldunek o gotowości strażaków do rozpoczęcia obchodów 100-lecia złożył dowódca uroczystości, druh Jakub Łowicki. Odebrał go członek Zarządu Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, druh Szymon Kołacz.

Po podniesieniu flagi na maszt i odegraniu hymnu państwowego prezes OSP w Brzeziu, druh Jacek Śpiewak powitał zaproszonych gości i odczytał historię jednostki.

– Jednostka powstała w trosce o bezpieczeństwo mieszkańców – przypomniał. – Założono straż w 1925 roku, w 1927 r. powstała nasza własna strażnica. Nowa remiza stała się centrum życia jednostki. Wyszło stąd wielu oficerów pożarnictwa, strażaków, wielu oddanych druhów. Każdy z prezesów wniósł wkład w rozwój jednostki. Przypominam rodziny strażackie, między innymi Szczygłów, Bartkiewiczów, Bajaków, Śpiewaków, Urbanów, Pająków. Ich ofiarna praca i poświęcenie pozwoliły utrwalić tradycje naszej jednostki. Możemy być dumni z dorobku wielu pokoleń. OSP jest skarbnicą pamięci, tradycji. Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do rozwoju naszej jednostki.

Podniosłym momentem było przekazanie nowo poświęconego sztandaru jednostki, który ufundował starosta opatowski Tomasz Staniek. Druh Szymon Kołacz odczytał akt nadania i przekazania sztandaru. Ceremoniał odbył się zgodnie ze statutem. Z okazji 100-lecia jednostki Zarząd Główny Związku OSP RP nadał jej Złoty Znak ZOSP RP.

Odznaczenia

W dalszej części druhowie otrzymali medale i odznaczenia. Odznakę św. Floriana „Za zasługi dla społeczności lokalnej" otrzymał druh Jacek Śpiewak z rąk starszego brygadiera Grzegorza Rajcy, zastępcę Świętokrzyskiego Komendanta Wojewódzkiego PSP w Kielcach i młodszego brygadiera Sylwestra Kochanowicza, komendanta powiatowego PSP w Opatowie.

Złoty Medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa" otrzymał druh Krzysztof Kalita, Srebrny Medal otrzymali druhowie – Piotr Nowacki, Arkadiusz Małkowski, Tomasz Małkowski, Brązowy Medal – Jakub Łowicki, Damian Cebula, Paweł Rysiak, Odznakę „Wzorowy Strażak" – druhna Aleksandra Dulna, druh Bartłomiej Bajerczak, druh Michał Dulny, Odznakę za Wysługę 5 lat druhowie – Rafał Golonka, Tomasz Staniek, Grzegorz Gajewski,

Z okazji 30-lecia Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego specjalny dyplom otrzymała jednostka OSP w Brzeziu.

Tablice

Ważnym punktem uroczystości było poświęcenie tablic pamiątkowych upamiętniających wydarzenie i figury św. Floriana. Jedna z tablic została ufundowana przez burmistrza Grzegorza Gajewskiego, zastępcę burmistrza Marcina Słapka i prezesa OSP w Brzeziu Jacka Śpiewaka. Druga tablica została ufundowana przez panią sołtys Brzezia Barbarę Czerwińską. Z kolei figurę św. Floriana ufundowała radna Rady Miejskiej, mieszkanka Brzezia Magdalena Masternak.

Tablice poświęcili: ksiądz Rafał Golonka, ksiądz kanonik Marek Bieniasz, kapelan powiatowy strażaków.

Przemówienia

Zastępca komendanta wojewódzkiego starszy brygadier Grzegorz Rajca przypomniał, że w Opatowie przez dwa lata pełnił służbę pod kierownictwem starszego brygadiera Józefa Kędziory. Pamięta, jak druh senior Lech Śpiewak kibicował drużynie z Brzezia, gdy występowała na krajowych zawodach sportowo-pożarniczych w Toruniu w 2003 roku. Zastępca komendanta podziękował staroście za ufundowanie sztandaru i burmistrzowi za codzienną troskę o jednostki, które mają coraz lepszy sprzęt. - Wasi przodkowie na pewno są dumni z waszej działalności – powiedział. - Dziękuję wszystkim strażakom ochotnikom za to, co robicie.

– Wielki to dla mnie honor, że mogę stać pośród strażaków ochotników – zwrócił się poseł Krzysztof Lipiec. - Zawsze idziecie tam, skąd ludzie uciekają. System bezpieczeństwa państwa polskiego zdaje egzamin. Tam, gdzie ludzie potrzebują pomocy, to wy strażacy ochotnicy jesteście pierwsi. Mocno się pochylam przed wami i dziękuję wam za piękną służbę. 100 lat straży ogniowej to piękny jubileusz, wiele pokoleń już minęło, ale ta tradycja jest pięknie przechowywana, pielęgnowana. Straże sprawdzały się w lokalnych społecznościach, gdzie była troska o mienie, o życie ludzi, którzy tu zamieszkują. Jesteście Polsce potrzebni, służycie społecznie, świadczycie ludziom dobro.

Druh Szymon Kołacz podziękował strażakom za służbę, za niesienie pomocy podczas tragicznych wydarzeń, między innymi podczas powodzi w 2010 r. Druh był wtedy wójtem gminy Łoniów i gdyby nie pomoc strażaków, całe wioski mogłyby popłynąć do Wisły.

Starosta Tomasz Staniek pogratulował wspaniałego jubileuszu. Podziękował za przyjęcie go do jednostki. – To dla mnie był honor ufundować wam sztandar – powiedział. - Jesteście chlubą naszego powiatu. Cieszę się, ze są tu jednostki z całego powiatu. Przytaczane są nazwiska naszych ojców, dziadków. Jesteście spadkobiercami tradycji. Dziękuję wszystkim druhom, że tworzycie jedną wielką rodzinę, spotykacie się, integrujecie. Niech wam się darzy!

Do życzeń przyłączyła się przewodnicząca Rady Powiatu Bożena Kornacka.

- To wielkie święto – podkreślił burmistrz Grzegorz Gajewski. – To najlepsza na terenie powiatu i województwa jednostka. Samorząd docenia to, co robicie dla ludzi, 100 lat to tysiące uratowanych istnień ludzkich, budynków. Bez rodzin nie byłoby jednostki, między innymi bez rodziny Śpiewaków. Jacek Śpiewak kontynuuje te tradycje, są Angelika, Marcin Śpiewakowie. Wszystkim rodzinom jestem wdzięczny. Dziękuję, że mogę być częścią tej pięknej waszej misji. Dziękuję, że przez ostatnie kilka lat mogę uczestniczyć w zmianach, które zachodzą w waszej jednostce i jednostkach z terenu gminy Opatów. Jest nowy samochód, nowa remiza, nowy garaż dla waszego sprzętu. Dziękuję komendantowi Sylwestrowi Kochanowiczowi za opiekę nad naszymi jednostkami.

Członek Zarządu Powiatu Opatowskiego Rafał Schab odczytał list Zarządu Województwa Świętokrzyskiego skierowany do druhów. Przyłączył się do życzeń i przypomniał ważne słowo - bezpieczeństwo, które tak jest istotne, szczególnie obecnie podczas zagrożenia ze Wschodu.

Radna Magdalena Masternak wyraziła druhom uznanie i szacunek. Przypomniała, że kiedy 100 lat temu grupa odważnych mieszkańców założyła jednostkę, kierowała się dobrem mieszkańców, chęcią niesienia pomocy. Od tamtej pory druhowie niosą pomoc, uczestniczą w akcjach ratowniczych. - Dziś dziękuję wszystkim, którzy przez 100 lat tworzyli historię OSP, druhom i ich rodzinom, które dzielą trudy strażackiej służby – powiedziała.

– Stoję dziś przed wami z ogromnym wzruszeniem – zwrócił się do strażaków druh senior Lech Śpiewak. - Przez ten czas stu lat druhowie oddali swoje siły i serce. Jako prezes senior dziękuję wszystkim, którzy nie szczędzili sił, by służyć ludziom w razie potrzeby. Życzę, aby jednostka zawsze była dumą naszej społeczności.

W końcowej części oficjalnych uroczystości prezes Jacek Śpiewak wręczył grawerton burmistrzowi za wsparcie i pomoc dla jednostki.

ROZGRYWKI O PUCHAR STAROSTY I BURMISTRZA

Podczas Pikniku Rodzinnego w Lipowej odbyły się rozgrywki sportowe. Cztery drużyny rywalizowały w piłce nożnej, sześć – w piłce siatkowej. Bogaty był program artystyczny imprezy.

Wspaniała inicjatywa

- Dziękuję organizatorom za wspaniałą imprezę – powiedział zastępca burmistrza Marcin Słapek podczas wręczania pucharów i nagród. – Najważniejsze, że rozgrywki odbyły się bez kontuzji, bez negatywnych emocji. Dziś nie ma przegranych. Cieszę się, że jest z nami coraz więcej sołectw.

Zastępca burmistrza Marcin Słapek podczas pikniku wystąpił w podwójnej roli: jako przedstawiciel burmistrza i jako sędzia rozgrywek w piłkę siatkową. Wykazał się niespożytą energią i wytrwałością, bo z niewielką przerwą, gdy padał deszcz, stał przy siatce jako sędzia na swoim pomoście przez blisko siedem godzin.

- Gratuluję wszystkim organizatorom tej imprezy, radnemu i sołtysowi – mówił na scenie starosta Tomasz Staniek. – Świetna impreza integracyjna, która zgromadziła grono lokalnych samorządowców i polityków. Tworzymy świetny klimat, chcemy się spotykać, porozmawiać, zagrać mecz. I o to chodzi, by tworzyć wspólnotę. Cieszę, że mogłem ufundować puchary dla najlepszych drużyn.

Przewodnicząca Rady Powiatu Opatowskiego Bożena Kornacka nie ukrywała, że piknik w Lipowej jest wspaniałą inicjatywą. - Nic tak nie łączy ludzi, jak sport. Gratuluję wszystkim zawodnikom. Powiat wspiera takie inicjatywy.

Bezkonkurencyjna Nikisiałka Mała

W piłce nożnej wygrała drużyna z Opatowa, na drugim miejscu znalazła się drużyna Lipowej, na trzecim - z Tomaszowa, na czwartym – z Jałowęs.

W piłce siatkowej zwyciężyła drużyna z Nikisiałki Małej, drugie miejsce zdobyła drużyna z Gromadzic, trzecie – z Nieskurzowa, czwarte - ex aequo z Lipowej i Jałowęs, piąte – z Tomaszowa.

Sportowe zmagania rozgrywały się na zasadzie „każdy z każdym", dlatego trwały dość długo, by ostatecznie wyłonić zwycięzcę. W piłce siatkowej po raz kolejny bezkonkurencyjna okazała się drużyna z Nikisiałki Małej. Zwycięska drużyna wystąpiła w składzie: Michał Wójcik, Krzysztof Wójcik, Marek Pawlik, Paweł Pawlik. Paweł Lipski, Radosław Adach.

Integracja mieszkańców

Głównym pomysłodawcą pikniku był radny Rady Miejskiej Waldemar Bocheński, który w poprzednich latach, zorganizował dwa turnieje sołectw. Wspierał go sołtys Lipowej Marcin Kaszuba. Grupa osób z własnych środków zadbała o boisko: Daniel Wosik, Zdzisław Wosik, Grzegorz Bocheński, Mateusz Łukasik, Marcin Przygoda. Co roku sprawdza się w organizacji imprez jednostka OSP z Rosoch. Pomocy udziela także powiatowa policja i straż pożarna.

W imprezie uczestniczyli samorządowcy, lokalni politycy, sołtysi: Kornacic - Zofia Flasińska, Podola - Ewa Pater, Jałowes – Janusz Wąs, Kochowa – Antoni Gardynik, Nikisiałki Małej - Lucjan Pawlik, który jest jednocześnie radnym gminy.

Przybyli także radni Rady Miejskiej: Marcin Machała, Jarosław Sadziński, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej - Jolanta Baran, Krzysztof Kawalec, który jest jednocześnie prezesem Stowarzyszenia Region Świętokrzyski, fundatora nagród dla drużyn sportowych. Był obecny proboszcz pobliskiej parafii w Ptkanowie, ksiądz Rafał Golonka, siostry zakonne z Lipowej.

Podczas pikniku zorganizowano zbiórkę na rzecz chorej Amelki Wiatrowskiej. Dla każdego była kiełbaska z grilla. Sponsorowali piknik, oprócz burmistrza i starosty: Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, PGKiM, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska.

- Takie spotkania są potrzebne, bo integrują naszych mieszkańców – podkreśla radny Waldemar Bocheński. – Trzeba je kultywować.

Część artystyczna

Część artystyczną przygotował Opatowski Ośrodek Kultury, obecnie kierowany przez Magdalenę Szemraj. Wystąpiły dzieci ze Studia Wokalnego Opatowskie Diamenty, Zofia Kawalec, Hania Smolarska, Łukasz Kaczmarczyk, które wykonały między innymi utwory z nowej wersji „Akademii pana Kleksa".

Prezentowały się zespoły Opatowskiego Ośrodka Kultury, grupa

rozrywkowa Absurd, która w barwnej formie przedstawiła utwory: „Sing, sing", „Kolorowe jarmarki", „Ach jak przyjemnie". Zespół tworzą dorosłe osoby, pasjonaci muzyki, śpiewu.

Z koncertem wystąpił zespół muzyczny Disco Robaczki z Witkiem Sierpniakiem, Emilią Szczykutowicz, Łukaszem Kaczmarczykiem. Usłyszeliśmy znane utwory biesiadne, tradycyjne, rozrywkowe, między innymi „Wszyscy Polacy to jedna rodzina, „Jedzie pociąg z daleka".

Na scenie pojawił się także Mariusz Korona z zespołem „To nie my". Towarzyszyli mu: Robert Piotrowski - perkusja, Cyprian Opałka – gitara basowa, Jacek Podsiadło - gitara solowa.

Turniej Sołecki

JAŁOWĘSY GÓRĄ

Drużyna z Jałowęs została zwycięzcą tegorocznego Turnieju Sołeckiego o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Opatów. Na drugim miejscu znalazła się Nikisiałka Duża, na trzecim - Nikisiałka Mała.

- Wielkie brawa i podziękowania kieruję do wszystkich uczestników tegorocznego turnieju, do mieszkańców sołectw Kobylany, Kochów, Strzyżowice, Wąworków i Tomaszów - mówi burmistrz Grzegorz Gajewski.

Burmistrz podziękował także przewodniczącej Rady Miejskiej w Opatowie, Małgorzacie Szczepańskiej, która przyjęła trudną rolę głównego sędziego zawodów, a także radnym, Lucjanowi Pawlikowi i Waldemarowi Bocheńskiemu, głównym organizatorom turnieju.

Podziękowania skierował także do Stowarzyszenia Region Świętokrzyski, które pomogło w organizacji oraz Opatowskiemu Ośrodkowi Kultury za pomoc w przeprowadzeniu zmagań.

Wierni z parafii św. Marcina tłumnie uczestniczyli we mszy dożynkowej, która odprawiona została w kolegiacie. Samorząd gminy reprezentowali: zastępca burmistrza Marcin Słapek, przewodnicząca Rady Miejskiej Małgorzata Szczepańska, radne – Magdalena Gdowska, Monika Marzec.

DZIELMY SIĘ CHLEBEM

Dziękujemy za pracę rolnika

W tym roku dożynki parafialne przygotowały Marcinkowice. Starostami dożynek byli: sołtyska sołectwa Karolina Stanisławska, rolnik Henryk Tyrała. Mieszkańcy Marcinkowic uwili wspaniały wieniec dożynkowy, przyszli przed ołtarz z koszami warzyw.

- Wzruszająca jest uroczystość dożynkowa - mówił ksiądz proboszcz dr Michał Spociński podczas dzielenia się chlebem upieczonym z tegorocznego ziarna. – Niezwykła wokół kolegiaty jest procesja, która symbolizuje nasze życie. Idziemy do Boga z chlebem w ustach. Stwórca nie zapomina o nas, daje nam chleb każdego dnia.

Ksiądz proboszcz z ciepłymi słowami zwrócił się do starostów dożynek: - Pani starościno, panie starosto, dziękujemy za wasz trud i znój, za wasze serca kochające. Przekażcie ten chleb na ręce władz naszego miasta, wiceburmistrza Marcina Słapka i przewodniczącej Małgorzaty Szczepańskiej. Niech dzielą ten chleb sprawiedliwie, by nie zabrakło go nikomu. Dziękujemy za dar serca, za wspaniałe przygotowanie dożynek, podzielmy się chlebem dożynkowym, bo w nim jest zawarta miłość, serce, praca.

Proboszcz Michał Spociński nie ukrywał, że to jego ostatnie dożynki w parafii. - Z bólem serca mówię te słowa, ze wzruszeniem patrzę na was. Bardzo dziękuję wszystkim za dar serca, dziękuję władzom miasta. Dzielmy się chlebem, dzielmy się niebem.

Czas refleksji nad trudem

Z pięknymi słowami zwrócił się do księdza proboszcza, do rolników i mieszkańców zastępca burmistrza Marcin Słapek. Powiedział o wyjątkowym dniu, o wspólnym świętowaniu na zakończenie żniw, o podziękowaniu za owoce pracy.

- Dożynki to czas radości, ale też refleksji nad trudem. To wy, rolnicy, od świtu do zmierzchu pochylacie się nad ziemią, nie zważając na zmęczenie ani przeciwności. Wasza praca to nie tylko zawód, to powołanie, które wymaga siły, cierpliwości i pokory. Jesteście ludźmi, którzy każdego dnia podejmują ryzyko, całkowicie zdani na łaskę natury. Czasem wystarczy tydzień bez deszczu, innym razem gwałtowna burza, by zniweczyć miesiące waszego wysiłku. A mimo to nie ustajecie, z nadzieją siejecie, z pokorą zbieracie, z wiarą patrzycie w przyszłość.

Wasza praca daje chleb, dosłownie i w przenośni. To dzięki wam możemy codziennie zasiąść do stołu. To dzięki wam kraj żyje, bo, jak mówi stare powiedzenie, rolnik żywi naród. Chciałbym dziś z tego miejsca zaapelować do wszystkich mieszkańców miast, zwłaszcza tych największych. Zbyt często zapominamy, skąd pochodzi jedzenie, które ląduje na naszych stołach. Za pięknym bochenkiem chleba kryje się trud, pot, nieprzespane noce i zmagania z naturą. Nie pozwólmy, by w natłoku codziennych spraw umknęło nam to, co naprawdę ważne.

Rolnictwo to nie fabryka, nie da się go zatrzymać ani przyspieszyć. To rytm natury, który wymaga szacunku, zrozumienia i wsparcia. Dlatego proszę, doceniajmy rolników nie tylko od święta. Niech ich praca będzie godnie wynagradzana i społecznie szanowana. Niech młodzi ludzie nie boją się wracać do ziemi swoich ojców. Niech wieś będzie miejscem nadziei, a nie zapomnienia. Bo silna wieś to silna Polska.

Dziś, patrząc na wasze wieńce dożynkowe, czuję ogromny podziw i wdzięczność. W tych symbolach żniw ukryte są nie tylko plony, ale i serca was wszystkich. Niech Bóg błogosławi waszą pracę, wasze rodziny i wasze gospodarstwa. Niech błogosławi tej ziemi, która tyle razy już wydała owoc.

Marcin Słapek podziękował księdzu proboszczowi dr Michałowi Spocińskiemu za pięknie odprawioną mszę świętą, za poruszające słowo boże i za obecność wśród mieszkańców. - To słowo daje nam siłę, by iść dalej. Tak jak wy, rolnicy, idziecie każdego dnia – podkreślił - Życzę wszystkim spokojnego świętowania, zdrowia, obfitych plonów i bożej opieki. Szczęść Boże!

Starostowie

Starościna dożynek, sołtys Marcinkowic, Karolina Stanisławska, opowiadała, że to pierwsze dożynki przygotowywane przez jej sołectwo. Nie miała dużo wiedzy, jak to zrobić. Z pomocą przyszedł ksiądz Michał Spociński, który ją i mieszkańców wspierał. – Daliśmy z siebie wszystko, by dożynki się udały – powiedziała. – Dziękuję mieszkańcom. Osobiście mam tylko niewielką działkę, a na niej warzywa dla swoich potrzeb.

Starosta Henryk Tyrała też udziela się w Radzie Sołeckiej. Jest rolnikiem, który po powrocie z emigracji prowadzi od pięciu lat 5-hektarowe gospodarstwo. Uprawia zboża, które w tym roku nieźle się udały, wbrew wcześniejszym przewidywaniom.

– Nasze sołectwo jest niewielkie – mówił. – Zaledwie 270 numerów, tylko część to tylko gospodarstwa, większość to mieszkania ludzi zatrudnionych w Opatowie. Wcześniej rosły u nas głównie buraki, teraz zboża, chociaż pojawiają się już sady.

W BAJKOWYM ZAKĄTKU

Pierwszego września dzieci z Przedszkola Publicznego w Opatowie Bajkowy Zakątek wyruszyły do swoich grup, gdzie spotkały wychowawczynie oraz dobrze znanych, jak i całkiem nowych kolegów, którzy w naszym przedszkolu stawiają dopiero pierwsze kroki. Przedszkole nieco odmienione, wyremontowane w czasie wakacji powitało wszystkich wchodzących świeżością i blaskiem.

W dwóch najmłodszych grupach ,,Krasnoludki" i ,,Motylki" od pierwszych dni września bardzo intensywnie przebiega proces adaptacji maluszków do nowego środowiska przedszkolnego, do rytmu dnia, nowych osób oraz zasad panujących w naszej placówce. Nad wszystkim czuwają wychowawczynie oraz opiekunki najmłodszych dzieci.

- Przedszkolaki, a jest ich w tym roku 115, będą spędzały czas w placówce nie tylko bawiąc się, ale przede wszystkim ucząc i rozwijając swoje umiejętności. Każdego dnia oferujemy przedszkolakom ciekawe zajęcia dydaktyczne, wychowawcze i profilaktyczne mające na uwadze ich wszechstronny rozwój, zdrowie, bezpieczeństwo i dziecięcą radość – mówi Marta Popek, dyrektor przedszkola.

W bieżącym roku nadal będzie realizowany projekt współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego Plus (EFS+) w ramach programu regionalnego Fundusze Europejskie dla Świętokrzyskiego 2021-2027 pt. „Rozwój edukacji przedszkolnej na terenie Miasta Opatów szansą na zwiększenie jakości nauczania", który oferuje bogatą gamę zajęć dodatkowych. Placówka przedszkolna to prawdziwy bajkowy zakątek.

książka, którą warto przeczytać

O RODZIE DUMANIÓW

Marian Stępniewski, znany czytelnikom kwartalnika „Opatów", napisał kolejną książkę, w której przedstawia dzieje rodu Dumaniów, wywodzącego się z Włoch. Tym razem skupił się na męskich przedstawicielach rodu.

Autor pokazuje genealogię rodu, wykazuje związek przedstawicieli rodziny z takimi miejscowościami, jak Łężyce, Worowice, Truskolasy, Jałowęsy, Biskupice, Momina. Wyjaśnia swoje związki z rodziną Dumaniów: „Moje pokrewieństwo z Dumaniami jest cząstkowe przez moją babcię. Babcia ze strony mamy, Marianna, była córką Andrzeja i Katarzyny Dumaniów z Jałowęs."

Niezwykle ciekawe są sylwetki mężczyzn, którzy byli lekarzami, jak np. dr Mieczysław Dumania i marynarzami, jak kapitan Żeglugi Wielkiej, Tadeusz Dumania. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, porucznik Jan Dumania został zamordowany w Katyniu.

Marian Stępniewski podkreśla pracowitość, zdolności, odwagę i patriotyzm rodu. Umieszcza jego dzieje w kontekście historycznym Ziemi Opatowskiej, zwłaszcza Opatowa. Tak pisze o Ziemi Opatowskiej: „Kraina ta jest przyjazna ludziom, ziemia tam bardzo urodzajna, pełna różnych bogactw im przydatnych. Zauważył to już prehistoryczny człowiek wiele tysięcy lat temu, zaczął to wykorzystywać, osiedlił się tam."

Niektóre fragmenty książki czyta się jak sensacyjną powieść, np. o próbie ucieczki do Rumunii podczas II wojny światowej i o ratowaniu rodziny autora przez Dumaniów (rodzice autora książki pracowali na Wołyniu).

Książka nosi tytuł „Ród z Ziemi Opatowskiej. Dumaniowie." Zachęcam do jej przeczytania. Jest dostępna w Powiatowej i Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Opatowie.

Zbigniew Nogal

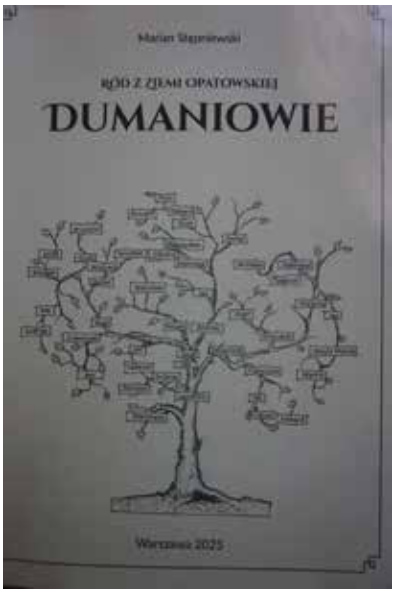

NA RATUNEK STARODRUKOM cz. 2

W księgozbiorze Biblioteki Kapitulnej w Opatowie znajduje się 26 woluminów inkunabułów zawierających 31 tytułów. Ponadto jeden inkunabuł został oprawiony razem ze starodrukiem.

W przypadku 24 tytułów zachowane są kolofony (rodzaj przypisów końcowych); 8 tytułów z pewnością można uznać za druki piętnastowieczne. Jednym z najcenniejszych egzemplarzy jest Biblia, wydrukowana na papierze czerpanym w formacie duo. Dwuszpaltowy druk, typowy dla ksiąg liturgicznych, ozdobiony został ręcznie malowanymi inicjałami.

Wśród inkunabułów opatowskich dużą część stanowią dzieła o tematyce kaznodziejskiej. Zalicza się do nich sześciotomowe wydanie kazań Petrusa de Palude, prawnika i teologa żyjącego na przełomie XIII i XIV wieku.

Warto wspomnieć, że Biblioteka Kapitulna w Opatowie posiadała wiele bardzo cennych dzieł m.in. świętych: Augustyna, Jana Chryzostoma, Ambrożego, Hieronima i komentarze do Pisma Świętego.

Niestety, 27 IX 1819 r. dyrektor Biblioteki Publicznej w Warszawie, Samuel Linde, wywiózł z Kolegiaty w Opatowie 41 dzieł. O ich zwrot starał się ówczesny dziekan Kapituły Kolegiackiej w Opatowie, ksiądz Józef Łańcucki. 27 września 1820 r. wysłał w tej sprawie pismo do Stanisława Potockiego, ówczesnego Ministra Oświecenia, dziedzica dóbr opatowskich. Pozostało ono jednak bez odpowiedzi.

Najcenniejszym dokumentem Biblioteki Kapitulnej w Opatowie jest tzw. „Przywilej Opatowski" - rękopis z 1519 r. Jest to akt kupna Opatowa przez Kanclerza Wielkiego Krzysztofa Szydłowieckiego od biskupów lubuskich. „Przywilej Opatowski" jest w formie karty pergaminowej z miniaturami wykonanymi przez Stanisława Samostrzelnika – cystersa. Na lewym marginesie przedstawia klęczącego kanclerza z proporcem i herbem oraz nad nim postać świętego Marcina na koniu.

Początkowy okres sprawowania urzędu proboszcza w Parafii Świętego Marcina Biskupa poświęciłem duszpasterstwu i rewitalizacji romańskiej świątyni oraz jej wyposażenia. Po blisko 20 latach prac renowacyjnych dotyczących Kolegiaty, przyszedł czas na szczególną troskę o Bibliotekę Kapitulną. W 2022 r. przystąpiłem do prac konserwujących zabytkowy księgozbiór, rękopisy, inkunabuły oraz starodruki.

Do pilnych prac konserwatorskich wytypowane zostały dwa książkowe manuskrypty średniowieczne z XV w.; jeden z nich zawiera XIII-XIV-wieczne zapisy na pergaminie. Dwa inkunabuły z XV w., w tym Biblia z 1479 r. w formacie duo z drukiem dwuszpaltowym i bogatymi kolorowanymi inicjałami, pochodząca z norymberskiej oficyny Antona Kobergera oraz jeden starodruk z XVI wieku.

Wytypowany do konserwacji zestaw obiektów był w bardzo złym stanie. Prace konserwatorskie powierzyłem renomowanej pracowni konserwatorskiej „Versum. Anna Szlasa-Byczek", a koordynację przebiegu projektu Wojciechowi Brodzie. Prace renowacyjne prowadzone były w ramach Programu Rządowego Wspieranie Działań Muzealnych dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w wysokości 100 000 zł. Parafia z własnych. środków zapłaciła 22 300 zł.

W ciągu ostatnich trzech lat na opłacenie prac konserwatorskich otrzymywaliśmy także systematyczne wsparcie finansowe w kwocie 30 tysięcy zł z Urzędu Marszałkowskiego w Kielcach. Dotychczasowe działania konserwatorskie doprowadziły do przywrócenia kulturze naszego kraju, historii miasta Opatów i całemu regionowi 19 niezwykle cennych dokumentów rękopiśmiennych sygnowanych przez królów, papieży, kardynałów, biskupów i książąt.

Są one przykładem kultury piśmiennej starego Opatowa - ważnego miasta sejmikowego - oraz dziedzictwa kulturowego wypracowanego w środowisku skupionym wokół jednej z najstarszych kolegiat romańskich w Polsce.

W bieżącym roku cały księgozbiór Biblioteki Kapitulnej został oczyszczony i odgrzybiony. Wykonana też została restauracja pomieszczenia, w którym będą przechowywane zbiory biblioteczne. Dzięki dofinansowaniu z tzw. Polskiego Ładu, z powodzeniem przeprowadziliśmy generalny remont w pomieszczeniach dawnego kapitularza, skarbca i owego pomieszczenia bibliotecznego. Obecnie nadszedł czas, aby zgodnie z wymogami sztuki konserwatorskiej, przygotować i wyposażyć Bibliotekę Kapitulną w odpowiednie regały i zatroszczyć się o właściwe warunku przechowywania bezcennych zbiorów.

Proboszcz parafii, ksiądz prałat
dr Michał Spociński

Z POPARCIEM GMINY

Grób weterana walk o wolność i niepodległość Polski, sierżanta Stefana Frańczaka na Cmentarzu Parafialnym w Opatowie został wyremontowany i odnowiony. Burmistrz Grzegorz Gajewski podziękował rodzinie za przypomnienie postaci tak wybitnego człowieka, ksiądz proboszcz Michał Spociński poświęcił miejsce jego spoczynku.

Pamięć o żołnierzu

- Dziękuję pani Teresie Bańcer, że przypomniała postać Stefana Frańczaka – zwrócił się burmistrz Grzegorz Gajewski do przybyłych na uroczystość. – Nie wiedzieliśmy, że stąd wywodzi się sierżant. Teraz jako gmina będziemy dbać o jego grób. Pamięć o żołnierzu będzie kultywowana. Możemy być dumni z jego życia, szlaku bojowego. Żołnierz Września, cudem ocalały z Katynia, walczył w wojskach Andersa we Włoszech, wrócił do Polski.

Jesteśmy dumni w Opatowie, że mogliśmy starać się o środki z IPN. Dziękuję państwu za obecność, księdzu proboszczowi, inspektorowi Jarosławowi Czubowi.

W imieniu rodziny za udział w spotkaniu przy grobie Stefana Frańczaka podziękował wszystkim Ryszard Sarnek, szczególnie burmistrzowi, księdzu prałatowi, inspektorowi Jarosławowi Czubowi. Wyraził wdzięczność, że wniosek rodziny gmina poparła i grób został odbudowany.

Ksiądz proboszcz Michał Spociński przypomniał, że spotkanie na cmentarzu odbywa się 1 września, w rocznicę wybuchu II wojny światowej. – Wiemy, czym była wojna dla Polaków – powiedział. – Ojczyzna to ojcowizna, to ziemia i groby, bohaterzy, którzy oddali swoje życie za wolność. Jednym z nich jest świętej pamięci Stefan. Dobrze że tu jesteśmy, jest rodzina, są władze naszego miasta. Ziemia opatowska jest ziemią bohaterów. Tu ginęli nasi mieszkańcy podczas powstania styczniowego, podczas I i II wojny światowej, Dziękujemy im, że kochali Polskę. Uczyli nas, jak to życie przeżywać, by miało sens. Rodzina może być dumna ze swego bohatera. Pragnę poświęcić krzyż, pod którym spoczywa Stefan.

W ewidencji bohaterów

Przy grobie Stefana Frańczaka spotkali się członkowie jego rodziny: Elżbieta Sarnek - bratanica Stefana Frańczaka, Ryszard Sarnek- mąż Elżbiety Sarnek, Tomasz Sarnek - syn Elżbiety i Ryszarda Sarnka, Joanna Sarnek - żona Tomasza Sarnka, Tomasz Frańczak - bratanek Stefana Frańczaka, Dorota Błasiak - siostrzenica Stefana Frańczaka, Teresa Bańcer - córka Doroty Błasiak, Magdalena Wisznarewska - siostrzenica Stefana Frańczaka, Łukasz Wisznarewski - syn Magdaleny Wisznarewskiej. Przybyli z pobliskiego Gojcowa, a także z odległych miejscowości, z Katowic, Stargardu Szczecińskiego, Tych.

Sierżant Stefan Frańczak, ur. 25.02.1906 r., zm. 6.12.1958 r. Żołnierz Wojska Polskiego, uczestnik kampanii wrześniowej, żołnierz 2 pułku legionów, po klęsce kampanii wrześniowej trafił do sowieckiej niewoli i łagru. W wyniku porozumień z Sowietami w 1941 r. trafił do wojsk formowanych przez gen. Władysława Andersa w ZSRR, 18 pułku piechoty II Dywizji Piechoty, z którą przybył do Palestyny. Od 1942 roku służył w 3 Dywizji Strzelców Karpackich Polskich Sił Zbrojnych na zachodzie – 2 Korpusu PSZ. Walczył we Włoszech na linii Gota pod Bolonią. Odznaczony Krzyżem Palestyńskim, Krzyżem Pamiątkowym Monte Casino, Brązowym Krzyżem zasług z Mieczami, Gwiazdą za wojnę 1939 – 1945, Medalem The War Medal 1939-1945. Po wojnie wrócił do Polski. W Opatowie pracował jako księgowy w mleczarni. Zmarł dość wcześnie w 1958 r. w wieku 52 lat.

Zgodnie z umową dotacji celowej z 20 maja 2025 r. z Instytutu Pamięci Narodowej zadanie polegało na pokryciu kosztów sprawowania opieki nad grobem weterana walk o niepodległość Polski. Grób jest wpisany do ewidencji grobów weteranów o walk o wolność i niepodległość Polski pod numerem ewidencyjnym – 7514 prowadzonym przez IPN. Wniosek do gminy Opatów złożyła krewna, Teresa Bańcer, gmina wystąpiła do IPN o środki na remont grobu weterana, złożyła wniosek i dostała środki na jego wykonanie. Prace trwały od maja do czerwca br., koszt nagrobka 12 650 zł, dotacja 100 proc. z Instytutu Pamięci Narodowej z Warszawy. Wykonawcą był Zakład Kamieniarski Władysława Środka z Zaleszan.

Od piątku 25 lipca do niedzieli odbywał się w tym roku III Kanclerski Jarmark Opatowski. Towarzyszyły mu IX Spotkania Pojazdów Dawnych.

POD OKIEM KANCLERZA

Wielką imprezę tradycyjnie już rozpoczął wjazd kanclerza Krzysztofa Szydłowieckiego, który na początku XVI wieku kupił miasto od biskupów lubuskich i uczynił je zamożnym.

Podziękowanie burmistrza

- Dziękuję wszystkim którzy przyczynili się, by trwający trzy dni jarmark wypadł tak znakomicie – komentował burmistrz Grzegorz Gajewski po zakończeniu imprezy. - Dziękuję panom i paniom z KGW, wolontariuszom z Armii Amelki, pracownikom Opatowskiego Ośrodka Kultury, moim przyjaciołom ze Stowarzyszenia Region Świętokrzyski, Grzegorzowi Mizerze i Lechowi Mizerze za obsługę techniczną, policji, strażakom OSP z Kobylan, Rosoch i Brzezia, Straży Miejskiej za zapewnienie bezpieczeństwa, pracownikom Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oraz Urzędu Miasta za dbanie o czystość rynku w czasie jarmarku.

Grzegorz Gajewski podziękował pełniącej obowiązki w ciągu ostatniego miesiąca dyrektor OOK Magdalenie Szemraj za ogromną pracę włożoną w skoordynowanie i zorganizowanie jarmarku oraz byłej dyrektor Longinie Ordon za wcześniej poczynione starania.

Burmistrz podziękował wszystkim mieszkańcom, którzy wzięli udział w jarmarku. - Bez was to wszystko nie miałoby najmniejszego sensu – podkreślił. – Na zakończenie ważna informacja. Gwiazda tegorocznego jarmarku, zespół Kombi Łosowski zdecydował się przekazać na aukcję dla naszej Amelki kontra Rett płytę z autografami artystów oraz pałeczki, którymi koncert zagrał perkusista zespołu Tomasz Łosowski. Rzeczy te przekażę rodzicom Amelki i wkrótce pojawią się one na aukcji charytatywnej dla naszej „małej bohaterki".

Atrakcje

Burmistrz Grzegorz Gajewski „elektrykiem" wjechał na rynek w stroju Papkina, którego grał w „Zemście". Połączył współczesność z tradycją, co jest wyróżnikiem ostatnich jarmarków.

W tym roku padł pomysł, by Szydłowieckiego wjeżdżającego do miasta na koniu powitać w strojach aktorów grających w komedii Aleksandra Fredry.

- Staramy się, by każdego roku podczas jarmarku nie brakowało atrakcji – mówi Grzegorz Gajewski. – Nie mogło się obyć bez muzyki tradycyjnej, bez disco polo. Był Andrzej Rosiewicz, zespół Kombi Łosowski. Wielkie przeboje śpiewała Patrycja Rozmus, Marti Wójcik, uczestniczka programu Debiuty.

Pierwszego dnia wystąpił zespół Strefień, Zespół Młodzieżowy Disco Robaczki, Witek Sierpniak, zespół Racisowa. Gwiazdą był zespół Masters. Atrakcję jarmarku stanowiły Żarciowozy, które serwowały najrozmaitsze przysmaki z różnych regionów świata. Można było spróbować meksykańskiej kuchni, tybetańskich pierożków. Nie brakowało serów prosto z gór, tradycyjnych obwarzanków, słodyczy z Turcji czy klasycznej waty cukrowej.

Drugiego dnia mieszkańcy podziwiali lokalnych artystów: Wojciecha Makana, młodzież ze studia piosenki Opatowskie Diamenty, chór Uniwersytetu Trzeciego Wieku Adeste, grupę rozrywkową Absurd. Wystąpił także popularny w lokalnym środowisku zespół Pandora, który tworzą miejscowi muzycy. Zespół Dream Team z Krysią Wójcik zachęcał mieszkańców do wspólnej zabawy.

Niezwykle atrakcje czekały na mieszkańców trzeciego dnia. Na scenie w rynku pojawił się Andrzej Rosiewicz, który wykonał tak znane utwory, jak „Najwięcej witaminy", „Chłopcy radarowcy", czy „Zenek blues". Artysta nawiązał świetny kontakt z publicznością. Nie tylko śpiewał, ale też tańczył, opowiadał żarty.

Wieczorem na scenie amfiteatru OOK wystąpił legendarny zespół Kombi Łosowski. mieszkańcy i goście świetnie bawili się, słuchając znanych utworów, między innymi „Słodkiego, miłego życia", „Nasze rendez-vous" czy „Kochać cię – za późno", „Królowie życia".

Każdego dnia sporym zainteresowaniem cieszyły się kiermasze rękodzieła.

Miłośnicy motoryzacji

Oddzielnym wydarzeniem podczas jarmarku były IX Spotkania Pojazdów Dawnych. W rynku pojawiło się tak wiele aut, że co chwilę było na czym zawiesić oko.

Piękne fordy mustangi, pojazdy odbudowane, zadbane, produkcji polskiej i zagranicznej. Widać, że wielu właścicieli kocha te samochody i chce je pokazywać. Przeważnie jeżdżą nimi mężczyźni, z których wielu jest dużymi dziećmi, które chcą mieć swoje zabawki.

Dariusz Kurzyński, który oceniał samochody, przypomniał, że w latach 70. też były organizowane podobne spotkania w Opatowie. Ekipa miłośników motoryzacji organizowała zloty, miedzy innymi Michał Foryś, Krzysztof Sałaga. To dość piękna historia.

– Tradycyjnie od wielu lat dużo jest pojazdów z Opatowa – opowiadał Dariusz Kurzyński. - Niektóre osoby mają po dwa i więcej samochodów. Burmistrz też posiada zabytkowe pojazdy, poloneza, wołgę.

Dariusz Kurzyński jest miłośnikiem samochodów. Jego pojazdy zdobywały nagrody. Nagradzany był jego motocykl z 1937 r., „maluch", którego sprzedał do Detroit. Obecnie odbudowuje dwa samochody, ładę i okę. Od „podstawówki" zajmuje się samochodami. Jest nauczycielem przedmiotów zawodowych w ostrowieckiej „samochodówce". Przekazuje wiedzę praktyczną i teoretyczną.

Pierwsze miejsce w kategorii samochodów zdobył pan Leszek z Mielca. – To cadillac z 1973 r. z Florydy, mam go już 8 lat – opowiadał. - Zachował się w oryginalnym stanie. Garażuję go w odpowiednich warunkach i dlatego jest tak świetnie utrzymany. Ma niewielki przebieg jak na swój wiek, zaledwie 80 tys. km.

Burmistrz Grzegorz Gajewski pogratulował wszystkim wyróżnionym i nagrodzonym. - Dziękuję, że pielęgnujecie historię Stowarzyszenia Region Świętokrzyski, które organizuje spotkania – powiedział. - Dziękuję Darkowi, naszemu jurorowi, który zjadł zęby na samochodach, oceniał auta, rozmawiał z ich właścicielami. Jest mistrzem Polski diagnostów z 2019 r.

X Jubileuszowy Bieg Ziemi Opatowskiej

BIEGACZE Z CAŁEJ POLSKI

Ponad 70 zawodników wzięło udział 6 września w dziesiątym, jubileuszowym Biegu Ziemi Opatowskiej, którego organizatorem było Stowarzyszenie Ziemia Opatowska.

- To kolejny skromny sukces na miarę Opatowa – powiedział prezes Stowarzyszenia Ziemia Opatowska, Adam Kościołek. - Cieszę się, że ludzie przyjechali z całej Polski i chcieli biegać. Gościliśmy Tomasza Gawrońskiego, który jest paraolimpijczykiem i przygotowuje się do biegów w Tokio. Przybył też doskonały biegacz długodystansowy Andrzej Skarżyński, który pochodzi z Ukrainy, ale ma polskie obywatelstwo.

W tym roku bieg połączony był z jubileuszem 100-lecia Opatowskiego Klubu Sportowego. Prezes Adam Kościołek podziękował zawodnikom, sponsorom, Bankowi Spółdzielczemu z Sandomierza, burmistrzowi, staroście, służbom porządkowym, policji, Straży Miejskiej i druhom OSP.

Zawodnicy mieli do pokonania dystans 10 kilometrów. Biegli ze stadionu OKS, ulicami Partyzantów, Armii Krajowej, Słowackiego, Czerników Karski, Okalina Kolonia, Cegielnianą, Partyzantów na stadion OKS. Marsz nordic walking liczył 7 km na trasie: Plac Obrońców Pokoju, Słowackiego, Czerników Opatowski, Słowackiego, Partyzantów, Armii Krajowej, Słowackiego, Plac Obrońców Pokoju. Najmłodsi zawodnicy przebiegli dystans 900 metrów.

Puchary najlepszym zawodnikom wręczali: burmistrz Grzegorz Gajewski przewodnicząca Rady Miejskiej Małgorzata Szczepańska oraz starosta Tomasz Staniek i przewodnicząca Rady Powiatu Opatowskiego Bożena Kornacka.

Najlepsze wyniki na trasie 10 kilometrów: kobiety – Kinga Myśliwska, Klub Triamo Ostrowiec Świętokrzyski, Agnieszka Matysiak, Kopalnia Mocy Tarnobrzeg, Sylwia Hamera, Kwadrans Team Ostrowiec Świętokrzyski, mężczyźni - Andrzej Skarżyński – Rudnik, Tomasz Gawroński – UMKS Nadir Jędrzejów, Mariusz Sikora – Połaniec.

Marsz Nordic Walking: Paweł Heda, Piotr Rogula, Leszek Nowak, Ewelina Zając, bieg nadziei olimpijskich – Adrian Minner.

PÓŁ WIEKU KRÓTKOFALOWCÓW

Pół wieku temu spotkała się grupa osób, która założyła Klub Krótkofalowców w Opatowie. Ostatnie spotkanie jubileuszowe było jednocześnie reaktywacją działalności po latach zawieszenia.

Od lewej Grzegorz Janczyk, Kamil Muszyński, Rafał Bator, Wojciech Płódowski.

- Zaczynaliśmy w niewielkim drewniaczku w rynku – opowiada Jeremi Sus, jeden z założycieli klubu. - To była prowizorka. Niebawem przenieśliśmy się do Opatowskiego Ośrodka Kultury. Zajmowaliśmy tam trzy pomieszczenia, skąd następnie zostaliśmy usunięci do budynku naprzeciwko, który podlegał pod ZOZ. Gdy powstał tam Powiatowy Urząd Pracy, straciliśmy swoją siedzibę. Po latach historia zatoczyła koło i wróciliśmy do OOK, do lokalu, z którym wcześniej sąsiadowaliśmy.

Kontakt ze światem

Właściwym założycielem klubu był Wojciech Płódowski, który skrzyknął młodych ludzi i doprowadził do uzyskania pozwolenia radiowego, do czego potrzeba było trzech osób. Do pionierów należy zaliczyć Andrzeja Klimonta, Andrzeja Lewickiego, Zdzisława Wiatrowskiego.

W tamtych czasach w klubie działał jeszcze Józef Wróblewski, który jest już w krainie wiecznych DX-ów, Jacek Borowski też Silent Key, Andrzej Krywko i Wojtek Szustrow. Było trzech kolegów z Ożarowa i żona Wojtka Płódowskiego, Elżbieta.

W połowie lat siedemdziesiątych powstało wiele klubów krótkofalowców w Polsce. Nie było żadnych komórek, a ludzie chcieli się kontaktować z całym światem. Wielka była radość z nawiązania pierwszej łączności z Japończykiem lub „kowbojem", a zaliczenie wszystkich kontynentów stało się marzeniem. Jedni preferowali rozmowy typowo techniczne, inni „zaliczanie" nowych krajów z listy 340 podmiotów na świecie, a jeszcze inni rozmowy przyjacielskie. W ostatnim czasie krótkofalowcy pomagają młodzieży szkolnej poprzez użyczenie sprzętu do nawiązania łączności ze stacją orbitalną ISS.

Krótkofalowcy musieli posiadać odpowiednie dokumenty, pozwolenie radiowe zwane licencją, a „wizyty" wieczorową porą nie były rzadkością. Interesowały się nimi organy bezpieczeństwa, które prowadziły inwigilację społeczeństwa. Podsłuchiwały Państwowe Inspekcje Radiowe, a społeczni inspektorzy eterowi prowadzili nasłuchy.

Przywrócony prestiż

Po 1990 r. wiele klubów krótkofalowców upadało. W pewnym momencie, jak wydawało się wtedy, krótkofalowcy nie byli już potrzebni.

Trzeba było kataklizmu w 1997 r., by znów przywrócić im odpowiednią rangę i prestiż. Podczas pierwszej powodzi na Odrze służby państwowe nie dałyby rady bez krótkofalowców. Nie mogły się porozumieć, gdyż w wielu miejscach przestały działać tradycyjne środki łączności, a wtedy chodziło o życie ludzkie.

Krótkofalowcy z narażeniem życia organizowali łączność zastępczą, chodzili po wałach i ją utrzymywali. Największej pomocy udzielili krótkofalowcy z klubu SP3KEY w Nowej Soli.

W obecnej chwili działa sieć EmCom w ramach tak zwanej łączności kryzysowej i krótkofalowcy częściowo weszli w skład Obrony Cywilnej. Widok człowieka z ręcznym radiotelefonem nie jest obcy w sytuacjach zagrożenia życia i mienia. Prawdopodobnie w najbliższym czasie i opatowscy krótkofalowcy wejdą w skład sieci EmCom, bo w obecnej sytuacji geopolitycznej służba ta nabiera szczególnego znaczenia.

Cały fenomen polega na tym, że dla nawiązania łączności na terenie nie tylko całego kraju, ale Europy i świata wystarczy tak naprawdę radiostacja, przysłowiowy kawałek drutu oraz zwykły akumulator.

Dużą popularność zyskały również ręczne urządzenia, służące do łączności lokalnych w ramach tak zwanego pasma UKF czy radiotelefony PMR, które można nabyć już od kilkudziesięciu złotych.

Reaktywacja

Do reaktywacji Opatowskiego Klubu Krótkofalowców, którego znak wywoławczy to SP7PHE (Stefan Paweł 7 Paweł Halina Ewa) doszło w bieżącym roku. Jeden z jego członków, Grzegorz Janczyk, spacerował po mieście i spotkał ówczesną dyrektorkę OOK Longinę Ordon. - Przedstawiłem się i powiedziałem, że reprezentuję krótkofalowców, którym potrzebny jest lokal – opowiada.

Niebawem krótkofalowcy otrzymali lokal. Pani dyrektor podała im rękę i nieodpłatnie go udostępniła. Jest to niezwykle istotne, ponieważ działalność klubowa prowadzona jest społecznie w ramach organizacji non-profit.

Obecnie krótkofalowcy współpracują z młodzieżą, chcieliby nawiązać kontakty z miejscowym hufcem ZHP, klasami mundurowymi ze „Szkoły na górce" oraz wszystkimi osobami zainteresowanymi szeroko pojętą tematyką radiokomunikacji. Spotkania klubowe odbywają się w każdy czwartek o godzinie 17 w jego obecnej siedzibie.

-Członkowie klubu dziękują władzom gminy oraz pracownikom Urzędu Miejskiego za przekazanie sprzętu biurowego i komputerowego. Są wdzięczni za udzieloną im pomoc i wsparcie.

Obecnie klub SP7PHE w Opatowie liczy 8 osób. Tworzą go: Wojciech Płódowski- SP7JLG, Jeremi Sus-SP7JQQ, Grzegorz Janczyk-SP7AM, Kamil Muszyński-SQ7L, Przemysław Łata-SP7DPD, Rafał Bator-SQ7RB, Janusz Guzal, Grzegorz Gilbert-SP7NL. Liczy też na zaangażowanie Andrzeja-SP7LFH i Wojtka-SP7VMR.

W tenisie stołowym nie ma sobie równych

MISTRZ ŚWIATA

Adam Pietrzyk, opatowianin, zdobył we Francji mistrzostwo świata w rozgrywkach organizowanych przez Światową Federację Tenisa Stołowego (ITTF) dla osób z chorobą Parkinsona. Był też mistrzem świata w Austrii, otrzymał brązowy medal w Chorwacji, na koncie ma także mistrzostwo Szkocji w singlu i deblu.

- Moja historia z tenisem stołowym jest dosyć krótka i liczy pięć lat– opowiada Adam Pietrzyk. - O dziwo nigdy nie grywałem i nie uczyłem się grać. Sprawa nabrała rozpędu, kiedy lekarz neurolog w szpitalu w Scarborough w Wielkiej Brytanii stwierdził, że mam chorobę Parkinsona. Ewa Kerntopf z turnusu rehabilitacyjnego powiedziała mi, że są mistrzostwa świata w Berlinie.

Adam Pietrzyk zaczął trenować, chociaż nie liczył na szczególne sukcesy, W Berlinie nie zdobył medalu, ale poczuł jednak powiew rywalizacji. Imponował mu rozmach imprezy, klimat współzawodnictwa, koleżeńskość.

Na następne mistrzostwa świata pojechał z polską reprezentacją do Chorwacji i tam już odebrał brązowy medal. Kolejne mistrzostwa świata w Austrii przyniosły mu sukces i jako mistrz usłyszał Mazurka Dąbrowskiego. Potem była Słowenia, skąd razem z Japonką Hiromi Ando i reprezentacją Japonii poleciał na Mistrzostwa Świata ITTF-u do Francji, do Metz-u. Tam połączył siły z kolegą z Niemiec Maikiem i zdobył złoty medal. Do tego był brąz w mikście z Hiromi Ando.

Wspomina Open Scotland, gdzie startował jako jedyny Polak. Otrzymał puchar Szkocji i w singlu, i w deblu. - No cóż trenować trochę trzeba, ale to przyjemny ciężar – nie ukrywa. - Trzy razy w tygodniu to norma. Jak się uda, to częściej. Mówię tu o treningach z rakietką przy stole.

Urodzony opatowianin

Jest urodzonym opatowianinem. Tu chodził do Szkoły Podstawowej nr 1. Maturę w Liceum Ogólnokształcącym imienia Bartosza Głowackiego zdawał w 1986 r. Teraz od wielu lat ma adres angielski.

Kiedy tylko może, przyjeżdża do Opatowa. Tu mieszka jego matka i dalsza rodzina. W pamięci ma wiele wspomnień. – Liceum, fajki na grekach - mówi. - Z czasem więzi koleżeńskie słabną, czas robi swoje. Jednak jak nie odwiedzić fotografa przy schodkach w czasie pobytu. Tym bardziej, że tam można spotkać starych znajomków, którzy także rozglądają się za przemijającym czasem.

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej

Ośrodek Pomocy Społecznej

ŚRODKI FINANSOWE NA POMOC DLA OSÓB Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ
– KOLEJNY ROK Z PROGRAMEM RZĄDOWYM

Opatów od 6 lat korzysta ze środków Funduszu Solidarnościowego przeznaczonych na pomoc dla osób z niepełnosprawnością, które pokrywają w 100 proc. realizację zadania . Wymierna pomoc asystentów osobistych i ich codzienna obecność zmieniły realia funkcjonowania wielu niesamodzielnych, głównie samotnych osób. Nadrzędny cel Programu „Asystent osobisty osoby z niepełnosprawnością", polegający na zwiększeniu szans osób niepełnoprawnych na prowadzenie bardziej samodzielnego i aktywnego życia, na pewno został osiągnięty.

Na 2026 r. zaplanowana została kolejna odsłona Programu Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej: „Asystent osobisty osoby z niepełnosprawnością" dla Jednostek Samorządu Terytorialnego – edycja 2026. Gmina, wychodząc naprzeciw rosnącym oczekiwaniom, we wrześniu br. wystąpiła z wnioskiem o przyznanie środków finansowych z Programu dla większej liczby osób oraz na zwiększenie zatrudnienia asystentów. Docelowo Ośrodek planuje objęcie opieką 15 osób z niepełnosprawnością w stopniu znacznym i umiarkowanym oraz zatrudnienie 4 asystentów. Wnioskowana kwota dotacji na 2026 r. wynosi 338 334,00 zł.

Osoby zainteresowane korzystaniem ze wsparcia asystenta zostaną wyłonione na podstawie przeprowadzonego przez Ośrodek Pomocy Społecznej w Opatowie naboru.

Liczba osób zakwalifikowanych zostanie ustalona po rozparzeniu wniosku i przyznaniu środków. Pozostałe osoby trafią na listę osób oczekujących.

Dominika Kędziora, kierownik OPS

wraz z rodzinami zmuszeni zostali zostawić swoje domy i wyjechać do Rosji, aby tam pracować. Było to wygnanie. Dziadek wraz z rodziną skierowany został do Połtawy, gdzie założył Teatr Polski Amatorski. W załączeniu plakat do jednego z przedstawień.

Kilka słów o moim pradziadku, powstańcu styczniowym 1863 roku , Józefie Cybulskim i moim tatusiu Włodzimierzu - synu Marcina i wnuku powstańca.

W Cegiełce Opatowskiej wydanej w 1920 roku znajduje się artykuł mojego dziadka stryjecznego Józefa Cybulskiego, pseudonim Grześ, o powstaniu styczniowym w Opatowie. Wymienione są tam nazwiska uczestników powstańczego zrywu, między innymi mojego pradziadka Józefa Cybulskiego.

Znane mi są rodzinne przekazy o jego udziale w powstaniu styczniowym.

Pradziadek zmarł w Opatowie 14 października 1902 roku i pochowany został na Cmentarzu Parafialnym. Ponieważ po latach nie udało mi się odnaleźć grobu ziemnego na cmentarzu, na płycie grobowca rodzinnego Cybulskich z Opatowa, umieszczona została płyta pamiątkowa z imieniem i nazwiskiem pradziadka.

W załączeniu: fotografia oryginału Cegiełki Opatowskiej z informacją o moim pradziadku i innych uczestnikach powstania styczniowego na ziemi opatowskiej oraz zdjęcie grobowca rodziny Cybulskich.

W Połtawie dziadek przeżył rewolucję październikową. Rodzina wróciła z wygnania do Opatowa w 1918 roku, gdzie 2 listopada 1918 roku dziadek rozpoczął służbę w Starostwie Powiatowym w Opatowie.

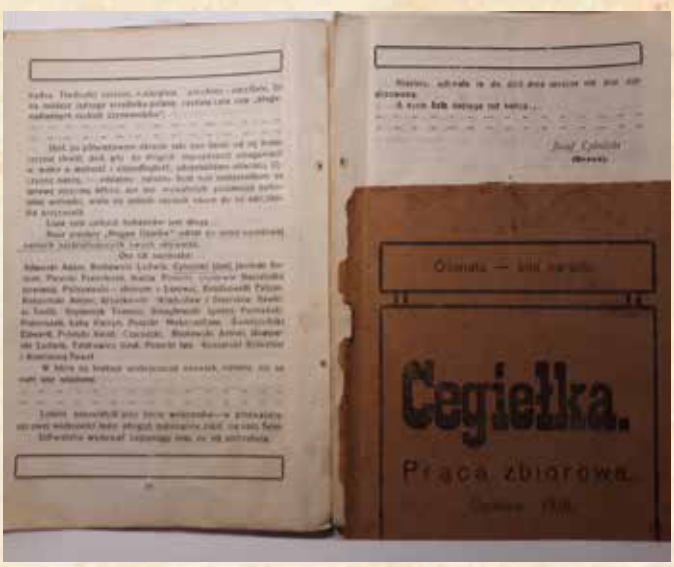

Starostwo Powiatowe.
L. 1928/22
Dnia 1 marca 1922 r.
Zaświadczenie.
Niniejszem zaświadczam, że p. Marcin Cybulski został przyjęty na służbę Państwa Polskiego w Starostwie w Opatowie w dniu 2 listopada 1918 r.

Tatuś mój Włodzimierz urodził się 23 marca 1902 roku w Opatowie. Uczęszczał tutaj do Gimnazjum im. Bartosza Głowackiego. Należał do drużyny harcerskiej w gimnazjum. Rozkazem generała Józefa Hallera z 13 lipca 1920 roku Harcerstwo Polskie powołane zostało pod broń. Włodzimierz wraz z 47 harcerzami z Bartosza zaciągnął się w szeregi armii ochotniczej. 19 lipca 1920 roku Oddział Ochotników - harcerzy z Bartosza, wyruszył do Warszawy, gdzie nastąpiło rozdzielenie i wysłanie części harcerzy do obrony zachodniej granicy Polski nad rzekami Przemszą i Brynicą. W oddziale tym znalazł się Włodzimierz. Służbę ochotniczą zakończył 14 listopada 1920 roku i wrócił do Opatowa. Za udział w wojnie polsko - bolszewickiej otrzymał Medal pamiątkowy za wojnę 1918 - 1921 oraz Krzyż za udział w wojnie 1918 - 1921 .

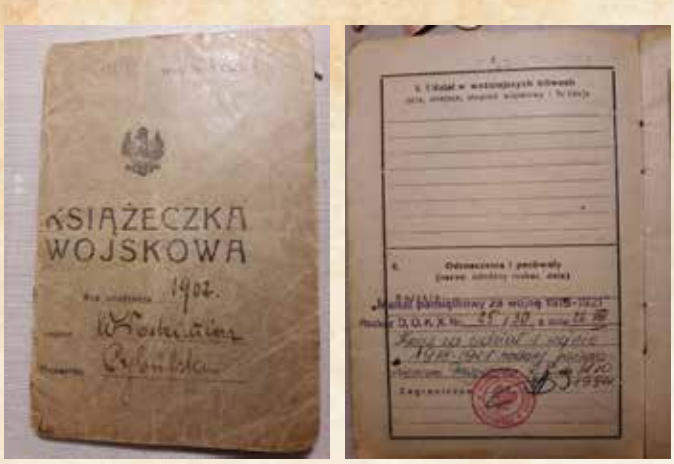

Zdjęcie książeczki wojskowej Włodzimierza z nadaniem odznaczeń oraz zdjęcie medalu i krzyża.

Zdjęcie z 1920 roku ochotników w wojnie o granice Polski. Mój ojciec Włodzimierz stoi w drugim rzędzie od góry, drugi z prawej. Tatuś rozwijał również swoje zdolności artystyczne, śpiewając, występując w teatrach amatorskich, grając na skrzypcach, w malarstwie.

Przed opatowskim cmentarzem. W rękach trzymam obraz olejny, przedstawiający Kolegiatę Opatowską, namalowany przez mojego tatę Włodzimierza Cybulskiego w 1922 roku. W tle widok Kolegiaty Opatowskiej z 21 lutego 2025 roku.

Z ALBUMU RODZINY CYBULSKICH

Andrzej Cybulski w swoim domu w Łomiankach koło Warszawy ma mnóstwo pamiątek , dokumentów i zdjęć swojej rodziny. Jego mieszkanie jest jednym wielkim muzeum ziemi opatowskiej i sandomierskiej.

Zdjęcie przedstawia rodzinę Cybulskich. Na zdjęciu siedzą moi dziadkowie- Maria i Józef. Stoją od lewej ich syn Stanisław, córka Marychna, siostrzenica Alina, syn Stefan, moi rodzice - Maria i Włodzimierz. Obok babci stoję ja Jędruś (Andrzej), a obok dziadka mój młodszy brat Nikuś (Tadeusz). Ja mam na tym zdjęciu 9 lat. Zdjęcie wykonane zostało w 1949 roku.

Rodzina Andrzeja Cybulskiego dobrze zapisała się w historii naszego kraju.

Jego przodek, obywatel Opatowa pomagał konfederatom barskim wraz z innymi mieszkańcami, o czym pisze w swym artykule dr Radosław Kubicki. Ze swego bogatego zbioru pan Andrzej wybrał kilka zdjęć i ciekawie o nich opowiedział.

Mój stryj Stanisław był inżynierem leśnictwa i po wojnie pracował w nadleśnictwach na ziemiach odzyskanych, a później w Ministerstwie Rolnictwa. Ciocia Marychna ukończyła studia humanistyczne i pracowała jako nauczycielka, a następnie jako urzędniczka dziekanatu Uniwersytetu Warszawskiego. Stryj Stefan zdobył tytuł magistra farmacji na Uniwersytecie Warszawskim, w czasie okupacji pracował w aptece w Sandomierzu, a po wojnie jako farmaceuta oraz w laboratorium naukowym w Warszawie. Moja mama pracowała jako sekretarka w Centralnym Okręgu Przemysłowym (COP) przed wojną, a po wojnie zajmowała się między innymi prowadzeniem amatorskiego teatru w Sandomierzu, była kierownikiem ośrodka wczasów nad Wisłą. Tata był urzędnikiem starostwa i rejonu dróg wodnych. Podczas okupacji wszyscy dorośli członkowie rodziny, oprócz dziadków, byli żołnierzami AK i działali w konspiracji.

Dziadek Marcin był urzędnikiem Starostwa i Sądownictwa w Opatowie w Guberni Radomskiej. W Opatowie współtworzył teatr amatorski, w którym był kierownikiem odpowiedzialnym i reżyserem. Przedstawiam kilka plakatów ze spektakli, w tym zatytułowany "Matejko w Opatowie". Dziadziuś był wielkim humanistą i patriotą, a także miłośnikiem teatru. Kiedy zbliżył się do Polski w 1915 roku front I wojny światowej władze zaborcze nakazały urzędom wycofać się do Rosji. Polscy urzędnicy tych urzędów

dokończenie na str.26

Na zdjęciu widoczne są portrety moich dziadków - Marii Cybulskiej z Sawickich oraz Marcina Cybulskiego, syna Józefa, powstańca styczniowego 1863 r. i Marianny z Jeżowskich. Zdjęcia pochodzą z 1910 roku. Portrety te wiszą w moim domu.